

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Jeszcze w sprawie centrum ludowego.

Z powodu naszego artykułu o stosunku centrum katolickiego do ludowców, „Głos Narodu“ zamieszcza na swoich szpaltach „sprostowanie“. „Głos Narodu“ powiada, że przeciw stronnictwu, którego on jest organem, sformułowaliśmy trzy zarzuty:

1. Brak wyraźnej fizyognomii politycznej.
2. Demagogia.
3. Dążenie do zdobycia jak największej ilości mandatów.

Przedewszystkiem małe sprostowanie z naszej strony. Nie krytykowaliśmy wcale ani programu, ani działalności centrum, więc nie formułowaliśmy zarzutów, które należałoby uzasadniać. Ubocznie tylko, mówiąc o walce pomiędzy ludowcami i centrum, zaznaczyliśmy niektóre właściwości nowego stronnictwa.

Skoro jednak „Głos Narodu“ wyręcza nas i sam formuluje zarzuty przeciw swemu stronnictwu, nie cofamy się przed wykazaniem słuszności naszych uwag.

Powiedzieliśmy istotnie, że stronnictwo niema dotychczas wyraźnej fizyognomii politycznej. Nie jest to właściwie żaden zarzut, bo stronnictwo dopiero niedawno powstało, dopiero się organizuje i zaczyna działać. Nie wiadomo jeszcze, jacy ludzie do niego przystąpią i w jaki sposób politykę prowadzą. Nie przeczymy, że program jest jasny i wyraźny, ale o fizyognomii politycznej stronnictwa stanowi nie program, tylko skład osobisty i taktyka. „Głos Narodu“ usiłuje być złośliwym i dowcipnym, co mu się zresztą nie udaje, i powiada, że jeżeli pod terminem „wyraźna fizyognomia“ rozumiemy „nawoływanie do szerzenia szowinizmu — to zaprawdę centrum niema wyraźnej fizyognomii“.

Ten frazes zaczyna nam trochę fizyognomię centrum wyjaśniać. Nazywanie stałe „szowinizmem“ silnego poczucia interesów narodowych właściwym jest u nas stronnictwom, które same tego poczucia nie mają.

Nie pretendujemy wcale do monopolu stronnictwa narodowego, jak to „Głos Narodu“ twierdzi. Mówimy przeciw wyraźnie w artykule naszym o stronnictwach narodowych. Użycie liczby mnogiej świadczy najlepiej, że nie przywłaszczamy sobie wyłączności tytułu stronnictwa narodowego.

Ale nie możemy nazywać stronnictwem narodowym centrum katolickiego. Nie przeczymy wcale, że do tego stronnictwa może należeć wielu szczerych, a nawet gorących patriotów. Jest ono jednak przedewszystkiem stronnictwem katolickim. Niewątpliwie nie jest antynarodowym, jak np. stronnictwo socjalistyczne, ale nie

jest również wyraźnie narodowym. Czuli to sami jego twórcy, skoro uważali za konieczne uzupełnić tytuł stronnictwa przymiotnikiem „polski“. Jak gdyby w Polsce, każde stronnictwo, które wyraźnie nie jest antynarodowym, nie było polskim.

Działalność centrum — powiada „Głos Narodu“ — jest przedewszystkiem walką z „demagogią klasową“. Znowu nie przeczymy temu wcale, ale twierdzimy, że w walce z ludowcami i socjalistami centrum używa również środków demagogicznych. Dostyc zaznaczyć ten szczegół, że mowcy centrowi przychodzą na zebrania, przez inne stronnictwa zwoływane i usilują te zebrania opanować. Sądząc ze sprawozdań w dziennikach, niejednokrotnie ten sposób postępowania doprowadzał do bójek. Demagogią nie jest wcale „szowinizm narodowy czy klasowy“ (?). Stronnictwo skrajnie nacjonalistyczne, lub skrajnie radykalne, może nie być wcale demagogicznym. Program centrum nie jest może demagogiczny, ale demagogiczną zaczyna być taktyka tego stronnictwa. Dziwnem jest doprawdy odżegnywanie się od demagogii stronnictwa, którego organ propaguje skrajny antysemityzm i którego działalności ton nadaje... ks. Stojałowski.

Podczas wyborów, zwłaszcza gdy masy biorą w nich udział, najpoważniejsze stronnictwa muszą niekiedy używać środków demagogicznych. Rozumiemy dobrze, że trudno w tym względzie zachować miarę stronnictwu, które przedewszystkiem dla celów wyborczych zostało zorganizowane. Centrum dopiero wtedy zaczęło się organizować, kiedy stało się widocznym, że reforma wyborcza przejdzie w Radzie państwa i że przyszłe w naszym kraju wybory odbędą się na podstawie powszechnego głosowania. Nie robimy wcale z tego zarzutu założycielom centrum. Owszem nie dziwnym jest wcale, że wobec niebezpieczeństwa agitacji radykalnej, dla której reforma wyborcza stwarzała grunt odpowiedni, powstała myśl przeciwstawienia jej organizacji, która wyzyskała wpiw, jaki na lud duchowieństwo wywiera. Było to rzeczą naturalną i, powiemy nawet pożądaną. Twierdzimy tylko fakt, że stronnictwo zaczęło się organizować jeżeli nie wyłącznie to głównie dla celów wyborczych.

Stwierdzeniem faktu raczej niż zarzutów jest również zaznaczenie przez nas, że centrum dąży przedewszystkiem do zdobycia jak największej liczby mandatów. Ma się rozumieć, każde stronnictwo, które chce wywierać realny wpływ polityczny, musi do celu tego dążyć. Ale nie jest to dla niego cel główny, ani jedyny. Zazwyczaj stronnictwa, sięgające po mandaty, legitymują się wobec opinii długoletnią uprzednią swoją działalnością, czy to w dziedzinie myśli politycznej, czy to

w dziedzinie pracy obywatelskiej. Centrum, które z wczoraj na dziś powstało, legitymować się może chyba do-  
bre mi chęciami i programem, zręcznie z programów in-  
nych stronnictw skleconym, ale nie zawierającym żadnej  
samodzielnej myśli politycznej. Bo nie zechce chyba się  
ośmieszać powoływaniem się na przeszłość polityczną ks.  
Pastora, a nie zechce się kompromitować powoływaniem  
się na przeszłość ks. Stojałowskiego.

Demokracja narodowa w Królestwie, sięgając po mandaty, miała za sobą 20 lat znojnę, ofiarnej, w naj-  
trudniejszych warunkach prowadzonej pracy nad uświa-  
domieniem narodem i politycznym ludu. Nie preten-  
dowała jednak bynajmniej do zagarniania jak największej  
liczby mandatów i tylko właściwości ordynacji wybor-  
czej w Królestwie (wybory z listy) sprawiły, że niemal  
wszystkie mandaty zdobyła. Bo niemożliwym było prze-  
cie zmuszanie większości wyborców demokratyczno-na-  
rodowych do głosowania na ugodowców lub demokra-  
tów postępowych.

Chcemy wierzyć, że po wyborach centrum zabie-  
rze się do pracy politycznej i społecznej i wówczas wy-  
raźniejszą się stanie jego fizyognomia. Dotychczasowa  
jednak działalność nowego stronnictwa jest właściwie  
tylko agitacją przedwyborczą, mającą na celu zdobycie  
dla swoich ludzi jaknajwiększej liczby mandatów.

Dla tego zaleciliśmy i zalecać będziemy naszym  
przyjaciołom politycznym w stosunku do centrum oglę-  
dność i ostrożność. Jeżeli to nasze ostrzeżenie jest dla  
stronnictwa i jego organu „idealnie obojętnem“ — to  
pocóż się irtuję. I dla nas jest przeciw zupełnie obojęt-  
nym, jak centrum na nasze ostrzeżenie zareaguje, bo  
nie kwapiemy się ani do walki z niem, ani do sojuszu.

## Spotkanie w Friedrichshof.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Źródła dobrze poinformowane utrzymują, że za-  
sługa spotkania postanowionego między królem Edwardem  
i cesarzem Wilhelmem przypada dworowi wiedeń-  
skiemu. Król Edward tylko dlatego przystał na spotka-  
nie z siostrzeńcem, że przemawiał za owym widzeniem  
się dwór wiedeński. Ten ostatni znowu wystąpił z owym  
pośrednictwem na prośbę Wilhelma II, zanesioną pod  
adresem Franciszka Józefa I podczas pobytu w Schön-  
brunnie.

Takiemu orędownictwu król Edward VII nie mógł  
odmówić, a przez to dowiódł raz jeszcze dobitnie, jak  
mu zależy na przyjaźni i na dobrych stosunkach z dworem  
wiedeńskim.

Od czasu wstąpienia na tron Edwarda VII stosu-  
nek obu dworów zacieśnił się znacznie ze sprawą no-

uragującą pierwszym parowozom. Osobny oddział przed-  
stawia nam rzadką wystawę dokumentów księcia Thurn-  
Taxis, odnoszących się do sławnych poczt, zarządzanych  
niegdyś przez tę rodzinę. Złociste powozy galowe  
papieży, królów i książąt zajmują następną wielką salę,  
pokazują przepych średniowieczny. Modele dawnych stat-  
ków floty Kolumba, wspaniałe statki dołów weneckich  
i wiele innych uzupełniają wystawę.

Tuż obok tego pawilonu spotyka się pawilon  
związku prasy, gdzie znaleźć można wszystkie dzienniki  
i wygodnie urządzone gabinety do pisania, z których  
jednak trudno czasami korzystać z powodu zbyt żywych  
dyskusyj włoskich dziennikarzy.

Wychodząc na główną aleję, stajemy przed naj-  
większym, monumentalnie zbudowanym pawilonem sztuki.  
Założona w półkolu galeria, przeznaczona jest w swej  
środkowej, silnie występującej części na miejsce różnych  
uroczystości i koncertów (3.600 miejsc) i nosi osobną  
nazwę: „Salone dei festeggiamenti“. Część ta zbudowa-  
wana w pięknych konturach budowli teatralnych czy też  
hali muzycznej, stanowi jeden z punktów wystawy, który  
chętnie podnieść do wyjątkowego znaczenia, nie  
szczędząc na architektonicznym wyposażeniu. Znajdująca  
się po obu stronach wystawa sztuki na charakter wy-  
bitnie narodowy.

W tematach wyłącznie prawie krajowych, przypa-  
trzeć się można Włochom, widzianym w kolorystyce ich  
artystów. Koloryt, pojęcie i oddanie treści charakteryzu-  
ją tu sztukę południa. Włoch, jeżeli nie jest artystą, nie  
gra, nie maluje, lub nie rzeźbi, to dlatego, że nie miał  
sposobności tego się nauczyć. U Włochów widać, że  
nie męczą sztuki, ale jest ona ich naturalną, nie sztucz-  
nie wytworzoną potrzebą, którą mają niejako we  
krwi. W stu kilkudziesięciu salach, których większa  
część umieszczona jest obok koła areny, w 13-tu gru-  
pach, związanych z wybitniejszymi nazwiskami, wystawia  
171 artystów około 5000 obrazów i rzeźb. Nagrody  
wynoszą łączną sumę 80.000 lirów, z czego najwyższe

## Simplon i wystawa medyolańska.

### III.

Ze środkowego punktu Medyolanu, Piazza del Duomo, gdzie zbiegają się wszystkie linie tramwajowe, dochodzi się przez via Dante i foro Bonaparte do parku i głównego wejścia na wystawę (l'ingresso d'onore). W jasnym słońcu południa błyszczą zdaleka białe wieże, od których biegną w podkowę dwie galerye, opierając się o środkową podwyższoną część, przedstawiającą portal simplońskiego tunelu. Przez ujęcie małego placu w piękną i gustowną architekturę, stworzono niejako przedsiónek i pierwszy punkt atrakcyjny wystawy. Po prawej i lewej stronie galeryi odcinają się znowu w silnym rysunku wejścia do dwóch pawilonów, na lewo do oddziału rybołówstwa, na prawo do pawilonu retrospektywnej wystawy środków komunikacyjnych.

Portal Simplonu w bogatej architekturze, z herbami Włoch i Szwajcaryi, ma dwa otwory tunelowe, które oddziela ładna rzeźba, przedstawiająca trzech robotników, pracujących w tunelu. Szczyt portalu zdobi kopia, którą kończy postać Merkurego. Oba tunele, długości 50-ciu metrów przedstawiają bardzo naturalnie różne fazy budowy, z wszystkimi jej urządzeniami. Na piętrze umieszczono w salach mapy, plany i modele, odnoszące się do budowy Simplonu.

Wyszedszy z imitowanego tunelu, wstępujemy do oddziału hodowli ryb i akwaryum. Dominujące miejsce zajmują tu Niemcy, wystawiając w kilku przeladowanych salach mnóstwo materiału. Oddzielając rybołówstwo rzeczne i morskie, przedstawiają w modelach sposoby łowienia ryb, ich hodowlę, różne urządzenia statków i przyborów łowieckich. Z wystawionych tu tablic statystycznych i z bogatej literatury widać wiele systematycznej, zorganizowanej pracy. Austria przedstawia o wiele mniej, w salach jej odczuwa się pewną pustkę. Obok, w od-

dziale Japonii spotykamy oryginalnych Japończyków (ale jako wystawców) i oglądamy ich wyroby koralowe, szyldkretowe i odmienne od znanych nam, przyrządy łowieckie. Na pierwszym piętrze, w oddziale szwajcarskim, różne stowarzyszenia rybackie przedstawiają bardzo obfity materiał dla hodowli i połowu ryb na jeziorach i rzekach górskich. Wśród wystawionych książek i broszur, widać tu wiele starych, rzadkich już dziś egzemplarzy. Pawilon włoski, choć starannie urządzone, pokazuje, że Włochy nie dorównują jeszcze urządzeniom innych państw na punkcie rybołówstwa. Ciekawe są zbiory króla portugalskiego i księcia Monaco, tuż obok obszernej wystawy Francji i najmniejsza Anglii. Za osobnym wstępem zwiedza się akwaryum, przypominające urządzeniem akwaryum neapolitańskie. Można tu widzieć całe mnóstwo tworów morskich, dobranych, rozumie się, w pewnej możliwej wielkości. W przyćmionym powietrzu miły panuje tu chłód. Ludzie przesuwają się cicho, jak gdyby chcieli się dostosować do spokoju tego sztucznego dna morskiego.

Wychodząc z akwaryum, spotykamy osobny pawilon Towarzystwa Rybackiego Lombardyi, różne prywatne pawilony i uderzający odrębnością swoich urządzeń pawilon Chin.

Wyszedszy z pawilonu rybołówstwa przechodzimy przez plac do naprzeciw położonego pawilonu retrospektywnej wystawy dawnych środków przewozowych. Nie daje ona zupełnego obrazu rozwoju tego działu, ale wiele wystawionych tu ciekawych i cennych przedmiotów orientuje zwiedzającego, jak daleko odbiegliśmy od czasów łuczenia się rozmaitymi wehikulami po niezbyt wygodnych drogach. Model rzymskiego wozu wyścigowego jest tu najwcześniejszym okazem, dalej widzimy lektyki, mapę dawnych dróg imperyumu rzymskiego, sięgających od północnej Afryki, aż do dzisiejszej Brytanii, różne wozy, pierwsze bicykle i oryginalny pociąg parowy wprowadzają nas w ubiegłe stulecie. Cena kolekcja starych szychów daje wspaniałą satyrę,

wego króla. Edward VII, znający wybornie sytuację kontynentalną europejską, ludzi kierujących, ich nastroje i intencje, postanowił z góry oprzeć system swej polityki sojuszków na ścisłym zbrataniu się z dworem wiedeńskim.

Z wszystkich gabinetów mocarstwowych dzisiejszej Europy kontynentalnej jedynie gabinet wiedeński jest czynnikiem politycznym rozważnym, konsekwentnym i względnie lojalnym, a ile w polityce lojalność może wchodzić stale w rachubę na dalszą metę. Trudno powiedzieć to samo o gabinecie berlińskim, zależnym od kaprysu Wilhelma II, albo o gabinecie paryskim, rzucającym niby okręt bez steru na falach parlamentarnych.

Król Edward wiedział z pewnością, że z Wiednia nie spadnie na niego niespodzianka i że nie będzie wciągnięty w eksperymenty niebezpieczne oraz awantury nieobliczalne. Był pewnym, że podawszy raz rękę gabinetowi wiedeńskiemu, może w następstwie liczyć na jego poparcie w tych dziedzinach politycznych, w których Anglia ma interesy realne wielkiej wagi, to jest na Morzu Śródziemnym i na półwyspie Bałkańskim. Niezależnie od tego poparcia, Anglia może liczyć na Austro-Węgry — pod pewnymi warunkami i w pewnych okolicznościach — że nie przyjdą z pomocą Niemcom, gdyby przyszło do starcia między nimi i Anglią.

Edward VII zmienił zasadniczo podstawy polityki angielskiej na kontynencie Europy. Od czasu bitwy pod Lipskiem i od Kongresu Wiedeńskiego przyjaźń między Prusami i Anglią zarysowała się wyraźnie. Jeszcze wyraźniejszą jest niechęć Anglii do Austrii z racy reakcyjnej polityki dworu wiedeńskiego i Metternicha. Jest rzeczą charakterystyczną, że Metternich, posiadający wszystkie najwyższe odznaczenia orderowe, nie miał ani jednego orderu angielskiego. Te dobre stosunki polityczne zacieśniły się jeszcze skutkiem małżeństwa, zawartego między najstarszą córką królowej Wiktorii i najstarszym synem księcia-regenta pruskiego, późniejszego cesarza Wilhelma I.

Pierwszy raz te stosunki popsuły się dopiero podczas wojny francusko-niemieckiej. Dwór londyński stał po stronie Francji. Od tej pory napięcie stawało się coraz większe. Dopóki jednak żyła królowa Wiktorja, do widocznego zerwania nie przyszło. Siła przyzwyczajenia brała górę nad rzeczywistym układem stosunków politycznych.

Edward VII od razu postawił kwestję jasno. Z miejsca zaznaczył, że do przyjaźni z Niemcami nie przykładają wagi. Konsekwentnie nie odwiedził ani razu dworu berlińskiego, podczas gdy z dworem wiedeńskim pozostawał w ciągłych stosunkach. Jego taktyka jest więc zupełnie czemś nowym w dziedzinie polityki angielskiej, bo zerwała z tradycją, uprawianą przez lat bezmała pięćdziesiąt. W społeczeństwie angielskim ta nowa taktyka znalazła pełne uznanie, ponieważ szła równoległe z odrazą silną do Niemców. Nie wprowadzi pod tym względem zmiany silna agitacja Niemców w Anglii, mająca na celu skokietowanie tej ostatniej. Angliki wiedzą, że Niemcom chodzi tylko o zyskanie na czasie, póki ich flota nie będzie dość silną, by stawić czoło wielkobrańskiej. Wie o tem również i Edward VII. Przybędzie więc do Friedrichshof, bo przyrzekł, lecz ani celów, ani taktyki poprzedniej nie porzuci.

ZASTĘPCA.

po 10.000, ofiarowane są przez króla i Medyolan. Wystawę sztuki kończy oddział architektury ze wspaniałym modelem pomnika Wiktora Emanuela II. Największy ten pomnik od czasów rzymskich, jest projektem Giovanniego Sacconi'ego, który poświęcił mu całe życie. Budowa rozłożona jest na lat 30, kosztem 50 milionów lirów. Wśród mnóstwa projektów i fotografij widać aktualne plany budynków publicznych, odbudowy Campanili, studia nad dalszą budową katedry medyolańskiej, którą wciąż jeszcze uważają za nieskończoną, z wielkiego jednak pietyzmu dla starej budowli nie mogą się zdecydować na przeprowadzenie jakiejś dobudowy.

Bezpośrednio do poprzedniego pawilonu przytka wystawa sztuki stosowanej (arte decorativa), tworząc z pawilonem sztuki jedną i jedyną tutaj wielką całość. W „Arte decorativa“ Włochy, Anglia, Węgry, Szwajcaria, Holandia, Japonia, Persja i Turcja przedstawiają atmosferę doby bieżącej, w której dobrobyt i kultura nadają przedmiotom codziennego użytku kształty piękne, artystyczne, czasem zbytkowne. To, co dawniej kryło się w zamkach bogatych, lub co w mniej wyrobionych formach tworzył lud, dziś staje się zbiorową pracą i własnością ogółu. U Włochów, jak w sztuce, tak i w dekoracji widać pewien rozmach, oryginalność, zgrabne i gustowne linie, którym brak tylko francuskiej subtelności. Każde urządzenie pokojów, piękne brzozy i szkła, różne dekoracje, z brawurą wykonane projekty w akwarelach, zapelniają liczne sale tego oddziału. W angielskich meblach i wyrobach ze srebra uderzają spokojne linie starej kultury. W wystawionych pracach Szwajcarów widać wiele sumienności, mniej gustu. Persja zarzuciła swój oddział dywanami, jak gdyby urządziła wyprzedaz. Dla znawców miły i puszysty tu przybytek.

W oddziale Japonii widać znane, charakterystyczne jej wyroby z jedwabiu, porcelany i brzozy. Osobnym wejściem narożnym wchodzi się do sali Węgrów, którą zdobią oryginalne, niskie sklepienia. To może nadaje tej sali jakąś wschodnią atmosferę, widać jednak nowo-

## Wiadomości polityczne.

### NIEMIECKO-POLSKO-AUSTRYACKI SOJUSZ PRZECIW ROSYI.

Berliński Korespondent „Timesa“ donosi, że, pomimo zaprzeczeń w Petersburgu, niemieckie koła finansowe są przekonane, że najwyższe dowództwo wszystkich sił zbrojnych, lądowych i morskich, obejmie w ks. Mikołaj Mikołajewicz. Wiadomo, że w. książę sam tego pragnie, a chodzi podobno o to tylko, czy car zdoła oprzeć się jego naciskowi i wpływom innych członków rodziny. (Nawiasowo warto przypomnieć niedawne doniesienie jednego z szwedzkich pism o gotującej się w Petersburgu rewolucji pałacowej). Brak pozytywnych wiadomości pod tym względem w ciągu ostatnich dni zdaje się wskazywać, iż w Petersburgu przyszło do pewnego porozumienia — finansowe koła berlińskie spodziewają się ważnych wieści z godziny na godzinę.

Korespondent „Timesa“ wskazuje równocześnie na ponowne pogłoski o interwencji Niemiec. Pewna liczba półurzędowych organów, przede wszystkim „Kölnische Ztg.“ i „Süddeutsche Reichs-correspondenz“, przeczą z oburzeniem zamiarowi interwencji, odnośne pogłoski przypisują machinacjom socjalnej demokracji w Rosji i Niemczech, oraz pewnym dziennikom francuskim i angielskim. Dalej pisze Korespondent: „Byłoby niewdzięcznym zadaniem szukać, w jaki sposób należałoby rozdzielić odpowiedzialność za genezę tych pogłosek; ale niezależnie od niezaprzeczonej wspólwinny półurzędowego organu rosyjskiego („Rossii“), ultra-patriotyczni publicyści niemieccy nie są w tej sprawie całkiem bez winy. Organy ks. Bülowa są z natury rzeczy przeciwnie idei poruszenia pangermańskiego gniazda szerszeni, szkoda jednak, że nie zgromiły autora następujących zdań:

„Do interwencji niemieckiej w Rosji przyjdzie z pewnością. Gdy przyjdzie na nią pora, trzeba będzie uniknąć dwu błędów. Najprzód, interweniująca strona musi wzgardzić pojściem za przykładem Napoleona III w sprawie sabaudzkiej i musi sobie zapewnić należne wynagrodzenie. Drugi błąd jest ten, do którego, niestety, nacjonalistyczne i pargemańskie koła są aż nadto skłonne — mianowicie, głupia idea, że możemy walczyć skutecznie a jednocześnie przeciwko Rosyanom i Polakom. Musimy albo przywiązać się do cara i nienawidzić Polaków — albo oszczędzać polskich szlachciców i wystąpić przeciw Rosyanom... Liczyć się musimy w całej sprawie tylko z zachodnimi mocarstwami. Chytra Anglia już zarzuciła sieci na połów rosyjskiej przychylności — Angliki rozprawiają już dzisiaj o „wielkim narodzie, który się przez chaos dobija jasnej przyszłości“. Bardzo dobrze. Trzeba dać zachodnim mocarstwom jasno do zrozumienia, że w ich własnym interesie leży, ażeby Niemcy poświęcili Rosji wyłącznie całą swoją potęgę. Bo czegoż się Anglia obawia? Naszej ekspansji zamorskiej. A Francja? Naszej emigracji na europejski zachód. Ale jeżeli raz się na

czesny smak i wielką staranność w urzędzeniu. Wogóle Węgrzy pobijają na wystawie Austrię, której szablonowa formalistka nie pozwoliła nadażyć za rozszerzonym programem wystawy. (A może też bardziej jest zajęta wystawianiem swych pułków na granicy włoskiej!) Węgrzy nie mają wprawdzie osobnego reprezentacyjnego pawilonu, jak Austria na Piazza d'Armi, ale też w tym pawilonie austriackim poza działem kolejowym właściwie nic niema.

W parku znajduje się jeszcze wiele osobnych pawilonów, z których należy wymienić pawilon miasta Medyolanu. Wielka monumentalna budowla mieści w sobie wystawę modeli i plany urządzeń sanitarnych, dalej plany kanalizacji, ulic, szkół, budynków publicznych, ładnie opracowaną statystykę, wogóle całą działalność miejską, na której inne miasta włoskie powinnyby się wzorować.

Niedaleko pawilonu miasta Medyolanu widnieje skromny pawilon Szwajcaryi. Zbudowany z drzewa w pięknym berneńskim stylu, charakteryzuje bardzo dobrze zewnętrzną skromność tego narodu. Naprzeciw pawilonu ustawiono starą studnię, z tradycyjnym niedźwiedziem berneńskim. Cel pawilonu jest głównie reprezentacyjny. Dolna sala przeznaczona jest na odczyty, na górnym piętrze znajduje się wystawa urządzona przez międzynarodowe Towarzystwo ochrony młodych dziewcząt i inne towarzystwa o celach humanitarnych.

Mylnie możnaby sądzić po tym pawilonie o rozmiarach udziału Szwajcaryi w wystawie. Jest ona tu gościem honorowym i herb jej widnieje, jak wspomniałem obok włoskiego, na portalu simplońskiego pawilonu. Podczas otwarcia tunelu przy współudziale króla włoskiego i prezydenta republiki, Szwajcaryja pierwszy raz gościła oficjalnie w swych granicach monarchię i oficjalnie oddawała wizytę Włochom.

Uroczystości simplońskie miały bardzo uroczysty i podniosły charakter. Później podejmowali Szwajcarzy ministrów i wybitnych przedstawicieli narodu włoskiego kolejno w Brig, Montreux i Genewie, poczem przejechawszy razem przez tunel, zamieniono role i Włosi

seryo zapuścimy na Wschód, to tem samem załatwimy się z Europą i będziemy mieli spokój na tysiąc lat. Czegoż więcej może Zachód pragnąć?”

Korespondent „Timesa“, przytoczywszy te zdania, tak pisze dalej: „Należy może wyjaśnić, że autor tego fantastycznego planu należy do tej szkoły, która głosi usilnie, iż niebezpieczeństwo konstytucyjnej i demokratycznej Rosji musi być zwalczane w sojuszu z Polakami i Austrią. Ta potężna („irresistible“, pisze korespondent sarkastycznie) kombinacja parłaby naprzód, zajęłaby Rosję południowo-zachodnią i Azyję Mniejszą — gdzie leżą ostateczne Niemiec przeznaczenia. Nie dziw, iż tego rodzaju spekulacje niepokoją naiwnych Rosyan, jakkolwiek wzbudzają śmiech gdzieindziej“.

### ZAMACH NA GERMANIZM.

Pisma francuskie bardzo żywo zajmują się w ostatnich czasach komentowaniem silnej agitacji, jaka się prowadzi w Belgii i Holandji, a która ma na celu zjednoczenie obudwóch krajów pod względem ekonomicznym i militarnym.

Jak wiadomo, obecne królestwo belgijskie wywalczyło sobie niepodległość z pod holenderskiej przemocy w 1830 roku, wskutek rewolucji narodowej. I od tego czasu pomiędzy Belgią a Holandją był, a nawet i jest, pewien antagonizm. Holendrzy trochę z góry patrzą na Belgów. Sami luteranie nie lubią klerykalnego rządu Belgii. Choć północna Belgja rasowo i językowo jest bliżką bardzo Holandrom, to jednak ci drudzy za złe mają Flamandczykom, że wpadli w sferę wpływów francuskich. I nietylko w charakterze i ideowo różnią się Holendrzy i Belgowie, lecz i w duchu instytucji ekonomicznych. Tak np. polityka ekonomiczna Holandji rolniczej jest zasadniczą zwolenniczką wolnego handlu, gdy przemysłowa Belgja jest protekcyjnistyczną. Fiskus Holandji opiera się na akcyzie, gdy belgijski — na komorze celnej.

Ale oto warunki geograficzne okazały się silniejszymi, niż wszelkie kombinacje ideowo-polityczne.

Bo oto największy port handlowy Belgii, Antwerpia, oraz największy port Holandji, Rotterdam, obadwa z olbrzymimi obrotami handlu wszechświatowego, z liczb swoich obrotów, nie są właściwie ani belgijskimi, ani holenderskimi, lecz niemieckimi portami; cały bowiem bajecznie bogaty, potwornych rozmiarów przemysł westfalski obsługiwany jest przez te dwa porty, a dalej przez banki i domy eksportowe Belgii i Holandji. To też oddawna już Niemcy dążą do zagrabienia naprzód ekonomicznego, a potem, o ile się da, i politycznego dwóch tych szczęśliwych kraików.

Napływ Niemców do Belgii i Holandji jest coraz większy, konkurencja dla swoich staje się tam coraz niezdolniejsza. Już w 80-ym roku zeszłego stulecia, liberarne ministerium Frère-Orban, poruszyło sprawę samoobrony przed pruskim niebezpieczeństwem, za pomocą belgijsko-holenderskiej unii ekonomiczno-militarnej. Dziś myśl ta została wznowiona i pod sterem pana Eugène Baie, prowadzi się energiczna propaganda tej idei.

Zbadano szeroko tę sprawę i wykazano przede wszystkim, że Belgja i Holandja będą stanowiły znakomity zespół ekonomiczny. Holandja jest krajem o bogatych koloniach, które będą dostarczały materiałów surowych dla olbrzymiego belgijskiego przemysłu, którego produkty znów będą stanowiły ładunek dla potę-

gościli z kolei Szwajcarów w Domodossoli, Medyolanie i Genui. Było to niejako złożeniem hołdu Szwajcarom za ich pracę, dzielność i charakter.

Szkoda, że tak mało znamy Szwajcaryę, już nie dlatego tylko, że ten 3½ milionowy naród, mimo sąsiedztwa państw takich, jak Francja, Niemcy i Austria, skutecznie rywalizuje z nimi w przemyśle i wysyłając swe wyroby w różne strony, osiąga imponujący wprost obrót pieniężny, ale — że może wykazać się prawdziwą kulturą, sięgającą do najniższych warstw wspaniałymi szkołami ludowymi, wzorową administracją. Przeciętny Szwajcar raziłby może w naszym wytwornym towarzystwie, ale w bliższym pożyciu zobaczylibyśmy u niego wiele nieodświętnych, niebłysłkotliwych, ale prawdziwych, głęboko wkorzenionych potrzeb kulturalnych, których dla siebie żąda i drugim przynajmniej. Tego wszystkiego nie można widzieć w tym pawilonie, ale to do niego przynależy.

Udział Szwajcaryi jest największy ze wszystkich państw i wynosi pół miliona franków.

Kończąc opis tej części wystawy, wspomnę jeszcze o małym i gustownym pawilonie międzynarodowego Towarzystwa pokojowego w Lombardji, pod który podsunęła się Rosja, nie siląc się na imponowanie w skromnym, zresztą oryginalnym, z drzewa zbudowanym rosyjskim domku.

Wielki pawilon Kanady o kształtach formy amerykańskiej, przedstawia bogactwa swego kraju, zboża, owoce, minerały, konserwy, maszyny rolnicze, tworząc prawdziwe muzeum kanadyjskie.

Pomijam różne drobne pawilony i kioski, ażeby nie przedłużać korespondencji i kończę opis wystawy w parku, której zwiedzanie wymaga stosunkowo wiele czasu z powodu porozrucanych pawilonów.

W następnej korespondencji przejdę do drugiej większej części wystawy, mieszczącej się na Piazza d'Armi.

Inż. L. NADWODZKI.

## A. MOLLA

c. i k. dost. dworu, Wiedeń I, Tuchlauben 9. Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych dla amatorów. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik.

## Do fotografowania dla amatorów



Znane doskonałe salonowe i podrózne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u

żnej holenderskiej marynarki. Niezwykły rozwój holenderskich banków znajdzie znów pokarm w obrotach belgijskiego przemysłu. Słowem, dwa te kraje kompletują się wzajemnie.

Dziś już projektują się następujące kroki ku zjednoczeniu tych dwóch krajów: ujednostajnienie taryf kolejowych, zjednoczenie egzekucji sądowej, prawodawstwa przemysłu i pracy, monety, instytucji inżynierskich, oraz wzajemna wymiana profesorów i studentów wszechnic, wraz z ujednostajnieniem ważności dyplomów szkolnych obudwu narodów.

Są to już bardzo poważne kroki, powolne, ale poważne.

Naturalnie Francja i Anglia cieszą się z tego niezmiernie, a i my możemy im wtórować, bo zjednoczenie Niderlandów, choćby tylko ekonomiczne — acz mowa i o militarnem — będzie bardzo niebezpiecznym i przykrym ruchem: szach królowi Prus!

## Własność ziemska w Galicyi.

Prace Kr. b. statystycznego nie budzą zazwyczaj wielkiego zaufania. Oczywiście nie jest to winą samej redakcji sensu stricto, z reguły bardzo starannej i kompletnej. Słaba strona krajowych statystycznych publikacji leży w małym upożądzeniu stat. biura i w niedostatecznej egzekucywie Wydziału Krajowego.

Skutkiem nader szczyptych funduszy na opłacanie pomocniczych sił, wydawnictwa Kr. b. statystycznego zalegają latami i w chwili gdy opuszczają prasę, przestają już być aktualne, a brak władzy urzędowej utrudnia zbieranie ściśszych dat we wszystkich pożądanych kierunkach.

Z tem większą więc radością należy powitać ostatni zeszyt Wiadomości statystycznych opracowany przez dra J. Buzka, że do tej publikacji „udało się — jak zapewnia autor — Krajowemu b. stat. uzyskać, dzięki współdziałaniu sądów obwodowych, urzędów podatkowych i geometrów ewidencyjnych, materyał tak wiarogodny, jak tylko rzadko się zdarza przy większych dochodzeniach statystycznych“.

### I. „Własność tabularna“.

Nazwa „własność tabularna“ jest lokalną, galicyjską. — Gdy pominiemy jej historyczne pojęcie i dzisiejsze prawne stanowisko, a weźmiemy pod uwagę tylko gospodarcze znaczenie, to wł. tabularna oznaczać będzie po prostu większą własność, folwarczną (lub jej resztę) tj. taką własność której właściciel osobiście nie uprawia.

Według pomiarów uskuteczionych w latach 1852-1866 obszar własności tab. wynosił podówczas w Galicyi zachodniej 860,896 hektarów, czyli 37,4 proc. całego obszaru tej części kraju. W Galicyi wsch. 2 mil 461.263 hekt. = 44,4 proc. ogółu gruntów tej dzielnicy. Razem 3 mil. 322 tys. 159 hekt. tj. 42,4 proc. obszaru całego kraju (7 mil. 849 tys. — w okr. cyfr).

Na podstawie badań kr. b. stat. wynosiła własność tab. w Gal. zach. w r. 1889 już tylko 762 tys. 687 hekt. to znaczy 32,9 proc. obszaru; w Gal. wsch. 2 mil 328 tys. 287 hekt. = 42,1 proc. obszaru. W całej Galicyi: 3 mil. 90 tys. 974 hekt. = 39,4 proc. obszaru całego kraju.

Utraciła więc większa własność w Gal. zach. do r.

\*) Dr. J. Buzek: Własność tabularna w Galicyi — Wiadomości statystyczne wyd. Kr. biura stat. tom XXty zeszyt 3ci 1905 r

1889 11,4 proc. swojego stanu posiadania z okresu 1852-1866; w Gal. wsch: 5,4 proc; w całym kraju: 6,9 proc.

W r. 1902 na podstawie ostatnich obliczeń kr. b. stat. obejmowała wł. tab. w Gal. zach. przestrzeń: 687 tys. 161 hekt. czyli 29,7 proc. obszaru tej dzielnicy; w Gal. wsch. 2 mil. 229 tys. 469 hekt. czyli 40,3 proc. obszaru. W całym kraju: 2 mil 916 tys. 630 hekt. czyli 37,2 proc. całej przestrzeni.

W ciągu więc 13 lat straciła własność tab. w Gal. zach. prawie jedną dziesiątą (9,9 proc.) swojego obszaru z r. 1889 — w Gal. wsch. 4,2 proc. — W całym kraju: 5,6 proc.

To gwałtowne uszczuplenie obszaru wł. tabularnej zgoła inny miało powód w pierwszym okresie; 1852-1889 r. jak w następnym 1889—1902 okresie parcelacji.

Z 231 tys. hekt. (w okr. cyfr) które wł. tabularna straciła od r. 1852—1889, lwią część bo przeszło 159 tys. hekt. dostała się włościanom w drodze regulacji służebności. Tymczasem w ostatnim trzynastoletiu, najważniejszym czynnikiem zmniejszenia obszaru własności tabularnej staje się parcelacja wielkiej własności a tylko drobna cząstka, około 5 tys. hekt. przechodzi w ręce włościan na umorzenie serwitutów.

Do raptownego ubytku przestrzeni dóbr tab. przyczyniła się także w znacznej mierze ustawa hipoteczna z 2go stycznia 1894 r. mocą której ciał tabularne, opłacające mniej niż 50 kor. podatków realnych należy wykreślić z ksiąg wł. tabularnej. Według obliczenia dra Buzka jeszcze w 1889 istniało 3250 takich ciał tab. ogólnej przestrzeni (w okr. cyfr) 47 tys. hekt. Te więc pozycje należałoby właściciwie policzyć na karb poprzedniego okresu, w którym nastąpiło rozdrobnienie.

Zauważyć jednak należy, że owe 47 tys. hekt. przepisanych z jednej księgi hipotecznej do drugiej, bynajmniej nie oznaczają, iżby o tę przestrzeń zmniejszył się obszar posiadany przez właścicieli tabularnych. Owszem, przeciwnie, blisko trzy czwarte powyższej sumy 47 tys. hekt. należy po dziś dzień do właścicieli tab. posiadających znaczne przestrzenie, ale równocześnie i drobne parcele, zazwyczaj leśne, nie opłacające ustawą wymaganego minimum podatku, więc przeniesione do ksiąg gruntowych przy powiatowych sądach.

Po strąceniu tedy z pierwotnej sumy (174 tys. hekt. w okr. cyfr) 5ciu tys. hekt. na umorzenie służebności; 47 tys. hekt. na skutki ustawy z 1894 r. oraz 5 tys. na ubytek własności tab. przez dobrowolną zamianę gruntów dworskich na włościańskie, otrzymamy jako rezultat obszar: 117 tys. hekt. jaki wł. tab. straciła od 1889—1902, wyłącznie w drodze częściowej lub całkowitej parcelacji.

Niestety szczegółowego wykazu rozparcelowanych dóbr, nie było kr. b. stat. w możności sporządzić, gdyż odnośne daty rozmieszczone w sprawozdaniach pojedynczych zakładów kredytowych nie obejmują całości sprzedanych przez właścicieli tabularnych gruntów. Wymykają się mianowicie z pod kontroli drobne parcele oraz dobra nie obciążone hipoteczną pożyczką.

Ale już ze sprawozdania Tow. kred. ziem. można zauważyć stale i szybkie wznaganie się parcelacji zwłaszcza w Galicyi zachodniej. I tak, podczas gdy w 1893 rozparcelowano całkowicie 4 majątki, ogólnego obszaru 1234 morgów, to w 1903 r. przeszło w ręce włościan 28 dóbr — obciążonych długiem rzeczzonego tow. — obszaru blisko 12 tys. morgów.

„Ruch parcelacyjny wzrasta od r. 1898 w tempie niesłychanie przyspieszonym — powiada dr. Buzek. W r. 1901 rozparcelowano obszar dwa razy większy niż w

r. 1897, wr. 1904 obszar niemal trzy razy większy niż w r. 1901, a niemal sześć razy większy niż w 1897 r. Przyczem występują następujące zjawiska: a) Parcelacja całkowita rośnie jeszcze prędzej niż częściowa, b) Parcelacja całkowita obejmuje co raz to większe majątki. W latach 1903—1904 obszar majątków uszczuplonych przez parcelację częściową wynosił przeciętnie 1295 morgów; z tego parcelowano przeciętnie 157 morgów tj. z górą 12 proc., podczas gdy w latach 1897—1902 trochę mniej niż 10 proc.“

Ten gwałtowny obecny popyt na ziemię, stoi widocznie w związku z masową, zarobkową emigracją ostatniej doby, ludu naszego do Niemiec i Ameryki. Tylko raptownie wzmogoną zdolnością płatniczą nabywców, da się wytłumaczyć fakt, dlaczego w Gal. zachodniej, o wyższej rolniczej kulturze, a więc większej odporności właścicieli tabularnych, parcelacja raźniej postępuje niż w drugiej części kraju. Niestychanie wysokie ceny — istne pretia affectionis nie stojące zupełnie w związku z produkcyjną wartością gruntu, jakie drobno-nabywcy ofiarują, zniewalają niejednokrotnie nawet właścicieli materyalnie dobrze sytuowanych, do wyzbycia się majątku. Zjawisko łatwe do pojęcia wobec tego, że kapitał z rozparcelowanych dóbr zapewnia zwykle większy i pewniejszy dochód niż najracjonalniej prowadzona gospodarka. — To też nawoływanie pewnych kół do zaniechania parcelacji w imię ideałów społecznych i kulturalnych — zwykła etykieta kastowych wstrętów i sympatyj tylko wyjątkowo mogą wywołać wrażenie i procesu parcelacji nie opóźnią. Bo ogół zawsze i wszędzie działa pod wpływem osobistych i najbliższych interesów. Najlepszy dowód, że ci, których mentorski głos najdonośniej rozbrzmiewa sprzeniewierzają się swoim zasadom, skoro tylko głoszone przez nich hasła z ich własnym interesem staną w sprzeczności. —

(D. c. n.)

F. CHWALIBÓG.

## Ecba letnie.

Tuchla. 11 sierpnia. Wśród gwaru i wiatów dziatwy z kolonii wakacyjnej wysiada się w Tuchli z pociągu. Hoża bowiem, wesoła i zdrowa dziatwa daje tym sposobem upust swemu zadowoleniu, że bez żadnych zasobów i wydatków dostała się z nizin do krainy, gdzie wśród gór i borów wydychać może owe miazmaty, których miliony wessały się w dusznych szkołach w młodociane płuca. Dziś dziatwa, otoczona z jednej strony błogiem powietrzem, a z drugiej strony istic rodzicielską opieką, buja sobie po parku w lesie:

Komitet utrzymujący kolonię, nie uważa swej roli za skończoną wraz z wprowadzeniem jej w życie, lecz ojcowska pieczołowitość jego objawia się szczególnie w tem, że rok rocznie dobiera na opiekunów dziatwy ludzi takich, którzy te biedne dzieci uważają za swoje. Pani Dienstłowa ze Stryja, znana z wysokich zalet serca, od wczesnego ranka ugania się po zakładzie, aby głodnej ciagle dziatwie przygotować pięciorazowe pożywienie zupełnie bezinteresownie. P. Dobek, kierownik chłopców, z pomocnikiem p. Małskim z jednej strony, a p. Janicka, kierowniczka dziewcząt z drugiej strony, to ludzie, którzy z niewidzianym zapalem oddają dzieciom pracę żmudną, bo bez wypoczynku. Dodać należy, że dzieci wychowuje się w duchu religijno-narodowym.

Krynica w sierpniu. Budowa pomnika A. Mickiewicza ukończona — odsłonięcie projektowane na najbliższe dni. — Celem przysporzenia dochodów na cel tak piękny, jak kolumnę Wieszcza, urządził Lwowski

dobnych rzeczy wspólnych wszystkim śmiertelnikom. Towarzyski jej poszły za swoimi interesami, pozostawiając ją własnemu losowi. Sama tedy musiała wrócić „do domu“ po świadectwa klaszterne, które zabrała tu do Krakowa prawie, że przypadkiem, ot, tak sobie, dla porządku, nie myśląc wcale, ażeby były potrzebne i dopiero kiedy zdyszana, zaróżowiana od pośpiechu, wpadła napowrót w progi uniwersyteckie, opatrzyła się, że pierwszy raz w życiu jest sama na ulicy.

Znalazszy się jednak na górze, stanęła bezradna. Nie miała pojęcia, w której stronie tych jasnych, rozległych krąganków znajduje się dziekanat, a skomplikowanych cyfr rzymskich nadedrzwiemi nie umiała wyczytać.

— Który to numer sali? — zapytała nareszcie służącego, który właśnie przechodził

— Teraz już będziemy mieli takie słuchaczki, co czytać nie umieją — odezwał się z głębokiej framugi okna jakiś kolega, który tam siedział z drugim.

Ale poważny pedel z całym należnym szacunkiem zaprowadził ją do dziekana, który, zajęty pisaniem, w milczeniu wskazał jej ręką drzwi przyległej salki.

Tamto siedząc w fotelu profesorskim, przy uroczystym profesorskim stole posiedzeń, krytym zielonem sukniem i maczając pióro w profesorskim kałamarzu, panna Ładyżyńska podpisała cyrograf, mający ją pasować na pionierkę postępu.

Wykłady jeszcze się nie zaczynały. Młodzież, po załatwieniu formalności wpisowych, rozjechała się do domów, niektórzy nawet wcale jeszcze nie przyjechali, załatwiając to przez innych i życie koleżeńskie drzemalo narazie.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

## MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Alboż niewiadomo było, że wpisy kończą się siódmego? — krzyknął nagle, zaprzestając roboty — czy to uniwersytet jest jakiś klub, żebyście przychodziły panie kiedy się wam podoba? Ja tu mam stopy podać do załatwienia — i z pasją uderzał ręką w leżącą przed nim plikę papierów — i wszystko to wpłynęło we właściwym czasie. Teraz od tygodnia wpisy już zamknięte. Macie przepisy, stosujcie się do przepisów.

Panny jak zmyte zabierały się do odejścia, ale Marytka nie dała tak łatwo za wygraną.

— Panie profesorze — odezwała się, postępując śmiało naprzód — ja rozumiem, że tak robić należy. Ale gdyby pan profesor zechciał na ten raz zrobić wyjątek...

— Moja pani, jakbym tak dla każdej po kolei zaczął robić wyjątki...

Brwi panny Ładyżyńskiej drgnęły gniewnie, a na białą twarz wystąpił przykry rumieniec.

— W takim razie przepaszam — odezwała się lodowatym tonem — żałuję bardzo, że tyle trudności zwalczałam, żeby się tu dostać na czas, jak mi się zdawało.

Uspokojony trochę starzec podniósł oczy i popatrzył na nią uważnie.

— Nazwisko pani?

— Ładyżyńska.

Coś nieokreślonego, jakby jakieś „fiufiu“ wyszło z ust dziekana. Znowu jej się przyglądał, a potem zapytał:

— Ma pani jakie świadectwa?

— Świadectwa?

— No tak, z ukończenia pensyi, albo co takiego.

— Mam... — szepnęła trochę skonfundowana —... z klasztoru w Liège...

— Gdzie? — zniecierpliwit się znowu tamten — mów pani wyraźniej.

Odrązu odzyskała śmiałość i wyprostowała się nadto.

W Liège, w Belgii — powtórzyła dobitnie.

— No więc, świadectwa, rodowody, prędko to wszystko tutaj, napiszemy podanie i już będzie gotowe — komenderował jowialnie staruszek nagle udobruchany.

Zwrot ten nastąpił tak niespodzianie, że Marytka nie wiedziała na razie, co powiedzieć. Dopiero na korytarzu odzyskała mowę.

— Jakich on rodowodów chce odemnie — pytała wystraszona swoich towarzyszek.

— Ale pani jesteście energiczna — powiedziała z uznaniem panna Wojnacka — doprawdy, podziwiam panią.

Ona sama na energiczną bynajmniej nie wyglądała. Drobne to, mizerne, zahukane stworzenie, niedbale ubrane i uczesane, w niczem nie przypominało oklepanego typu studentki. Tylko w oczach świecących mocno, zwłaszcza chwilami było „coś“, jak to mówią.

Na dole u odczerniełego przekonała się, że owe „rodowody“ nie wymagają szczęściem żadnych wiadomości genealogicznych, lecz zawierają najprostsze w świecie pytania co do wieku, miejsca urodzenia i tym po-

**Z powodu zmiany lokalu** sprzedajemy po cenach własnych kosztów tylko do 20 września 1906 wszystkie zapasy towary wełn. modne, materye na kamizelki kol., pledy, koce, welwety, dreliszki, Bundy, peleryny **sukna Zajęcdek i Lankosz** we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry) skład nasz przeniesiony zostanie dnia 20 września 1906 na ul. Jagiellońską 3, dawny lokal Filip Hass i Syn. obok Gal. Kasy Oszczędnej

Chór akademicki wspaniały raut, który programem ściągnął całą inteligencję i okoliczne obywatelstwo. W rauce wzięły udział pny Irena i Mariska von Zivuska Debreczyna, które przebywając w Krynicy jako kuracjuski z całą gotowością służyły Komitetowi swoją pracą artystyczną jakniemniej pna Czaplińska pp. Berski, Kwiatkiewicz, Nowacki, Lenczerski artyści, teatru miejskiego lwowsk., którzy deklamacją swoją uświetnili wieczór.

Pna Irena Zivuska, uczenn., prof. Zengla w Berlinie śpiewem swoim prawdziwie artystycznym porwała słuchaczy, którzy zasypywali ją kwiatami z wdzięczności za hołd dla polskiego Wieszczą. W programie rautu figurowało nazwisko prof. Nedeli skrzypka, który zakończył ten po<sup>1</sup> każdym względem bardzo świetny Wieczór.

Czysty dochód złożono w ręce kom. pow., który ze swej strony dołożył wszelkich starań, by jak największej dla Kolumny przysporzyć funduszy. F. F.

Tryest, 9 sierpnia. Opuściliśmy Wiedeń pospiesznym pociągiem kolei państwowej o g. 9 wieczorem, a już o godzinie 1 w południe stanęliśmy w Tryeście, to jest o 6 godzin wcześniej niżli dawniej. Skrócenie to drogi zawdzięczamy otwarciu nowej linii kolei państwowej z Assling do Tryestu. Pociąg pospieszny, odchozący z Wiednia, posiada wozy idące wprost do Tryestu, tak, iż w drodze przesiadanie się jest usunięte, a idzie aż do Tarvis dawną rutą przez Amsteten, w Tarvis dopiero przyczepiają wóz do pociągu dążącego do Assling, skąd prowadzi nowa linia do Tryestu.

Pociąg pospieszny huczy i po wiaduktach i mostach, sygnał lokomotywy zwiastuje nam co chwilę wjazd do tunelu, których pomiędzy Wiedniem a Tryestem jest czterdzieści trzy. Przed stacją Wocheiner-Feistritz zapalają lampy w wagonach, wprost ze stacji tej wjeżdża się bowiem w tunel przeszło 7 kilometrów długi. Jazda przez ten podziemny kurytarz wykuty w skale, trwa siedem i pół minuty. Droga stąd przewija się nad przepaściami lsoncy, toczącej wartko swe ciemno-szafirowe wody wśród olbrzymich odłamów skał, zawałających jej koryto.

Okolica przesliczna swą dzikością, stanowiąc będzie zawsze wielką atrakcją dla podróżnych, żądni wrażeń podróżnicy zrezygnują chętnie z krótszej linii kolei Południowej, aby szukać wrażeń na nowej tej linii, a jak niektórzy „doświadczani” twierdzą, stanowiąc ona będzie wielką konkurencją dla kolei Południowej, wszystkie bowiem młode pary skierują na tę linię swe podróże poślubne z powodu niezliczonej ilości długich tuneli. Kto przejeżdżał tą linią, zrozumie, dlaczego przekroczono kredyt budowy kolei alpejskich i dlaczego ją z taką skwapliwością wybudowano.

Jadąc koleją Południową, już na pół godziny przed przybyciem do Tryestu, widzimy z okien wagonu błękitne fale Adryatyku, podróżni przywykają powoli do pięknego widoku i dlatego wrażenie jest mniejsze; na nowej linii pociąg wypada koło stacji Opcina z długiego tunelu i przed oczyma podróżnych rozciąga się nagle widok na modre fale Adryi, z przesliczną panoramą Tryestu. Z Opciny pędzi parowóz ponad linią kolei Południowej, objeżdża cały Tryest do koła i staje w olbrzymiej hali oszklonej, zbudowanej na drugim brzegu zatoki obok latarni morskiej.

Pierwszy wieczór pobytu w Tryeście urozmaiciły nam ćwiczenia floty wojennej austriackiej, cały wieczór oświetlano miasto, zatokę i wzgórze szesnastu reflektorami elektrycznymi. Pięknej, a kosztownej zabawy tej przyglądaliśmy się z wyżyn Opciny, wydostawszy się tam elektryczną koleją zębatą.

K. PEPEWSKI.

## Z Rosyi.

### Niemieccy konserwatyści o sytuacji.

Biorąc ogólnie, prasa niemiecka, zadowolona z rozwiązania Dumy, patrzy z pewną obawą na powrót do biurokratycznego despotyzmu, wolałaby widzieć w Petersburgu gabinet koalicyjny. Wyjątek stanowi poniekąd prasa konserwatywna. Poglądy swoje czerpie przeważnie ze źródeł bałtyckich, których informacje o położeniu w Rosyi są wprawdzie dokładne, ale sąd jest zabarwiony staro-junkierskimi uprzedzeniami. I tak prof. Schiemann, znany współpracownik „Kreuz Ztg.” przytacza opinię jakiegoś kolegi bałtyckiego, który wrócił dopiero z Petersburga i był tam szczególnie uderzony „niewzruszoną lojalnością przeciętnego mieszkańca, widocznym szacunkiem dla wszystkich znaków i symbolów władzy, która, wbrew przeciwnym doniesieniom, pozostaje zawsze nienaruszoną w swym znaczeniu i powadze. Publicysta ten streszcza swoje wrażenia przekonaniem, że „o rozprężeniu władzy nie ma wcale mowy. Ani monarchia nie upadnie, ani państwo, ani nie rozpada się klasy. Rewolucya tryumfować nie będzie. Krew może się pojeje — ale i wntczas nawet rewolucya nie zwycięży. Rosya powstanie na nowo jako wielkie mocarstwo, w całej swej dawnej sile, ale w nieco zmienionej, swobodniejszej formie. Naród nie będzie pozbawiony konstytucji, ale porządek będzie utrzymany żelazną ręką“.

Możeby te zdania przekonały wielu w Niemczech, gdyby nie bunt w rosyjskiej armii i marynarce. Te wybuchy rozwiły dużo wyobrażeń i opinii, chociaż po namiętności przypisuje się je raczej rozluźnionej karności, niż zanikowi uczuć monarchicznych wśród wojsk. Mimo to prasa niemiecka, nawet konserwatywna, przyznaje, że

świat czeka jeszcze na stanowczą próbę, nie tylko lojalności armii, ale i zbiorowej lojalności narodu. Agrarna polityka rządu i stanowisko, jakiego ona wymagać będzie od armii i narodu — to dziś jedynie decydujące o przyszłości czynniki. Ale niebrak publicystów w Niemczech, którzy żywią przekonanie, że naród, który toleruje mongolskie gwardye, znieśnie wszystko, podda się ostatecznie wszystkiemu — że car wyjdzie z obecnego zamętu zwycięsko.

Lecz nawet z tak optymistycznymi dla cara widokami łączy się warunek: Rosya musi odzyskać zaufanie Europy dla swej sytuacji finansowej. Wprawdzie minister finansów zaprzecza, jakoby Rosya zamierzała starać się o nową pożyczkę, ale przeczyć nie może, że skarb potrzebuje pieniędzy i bez pożyczki obejść się długo nie będzie w stanie. W ciągu ostatnich dni puszczono w obieg nowe bilety 100-rublowe — których publiczność nie chce przyjmować. Jeżeli tej nieufności zaradzić nie może urzędowe zapewnienie wypłacalności państwa, to Rosya będzie musiała starać się o pożyczkę w najbliższym czasie. Prasa niemiecka, pisząc według wskazówek z Berlina, twierdzi, że niemieckie banki znajdą potrzebne fundusze — „jeżeli car zdoła utrzymać swą powagę i okaże stanowczość w zajęciu się problemem agrarnym“.

### Wrzenie w wojsku

nie ustaje. W kilka dni po stłumieniu rokoszu w Kronstadtzie wybuchły niepokoje w obozie saperów i batalionów kolejowych, rozłożonym w pobliżu Carskiego Siola w miejscowości Ust-Iszorsk. — Powód do niepokojów dało zastrzelenie żołnierza przez kapitana, spowodowane nieporozumieniem przy sprawdzaniu biletów urlopowych. Koledzy zastrzelonego żołnierza zebraли się zaraz po wypadku i ruszyli ku domowi kapitana w celu rozprawienia się z nim doraźnie, lecz kapitan zdołał umknąć. To wywołało wrzenie w całym obozie, tak, że władze zmuszone były przedsięwziąć nadzwyczajne środki ostrożności, aresztowano mnóstwo ludzi, nocami obóz oświetlano elektrycznymi projektorami i wreszcie władze rozkazały zwinąć obóz bez względu na to, że program zajęć obozowych wcale jeszcze nie był wypełniony. Dwa bataliony saperów w tem jeden gwardyjski, odesłano z powrotem do Petersburga, resztę na prowincję; w obozie został tylko batalion kolejowy.

Jak należało oczekiwać, po stłumieniu powstania w Sweaborgu rozpoczęła się w prasie konserwatywnej nagonka przeciw Finlandyi.

W „Now. Wrem” jeden z urzędników ogłasza list otwarty pod adresem N. N. Gerarda, obecnego generał-gubernatora Finlandyi, w którym w nadzwyczaj zjadliwej formie, wystawia jego zasługi względem ruchu wolnościowego Finlandczyków i oskarża o szkodzenie interesom Rosyi. Gerard, według tego listu, toleruje spokojnie wyrzucanie urzędników Rosyan i nie uwzględnia żadnych prośb o pomoc i opiekę ze strony „ucisnionych” Rosyan. Największym jednak błędem ze strony Gerarda jest jego stanowisko względem czerwonej i białej gwardyi.

Autor oskarża Gerarda, iż wszelkimi siłami przeciwdziałał rozporządzeniom władz, skierowanym przeciw organizacyom; tak n. p. za jego wpływem odwołany został nakaz zborów „czerwonej gwardyi” w okręgu fortecznym Wyborgu. Tymczasem organizacja gwardyi, sztandary, musztry, ćwiczenia w strzelaniu z karabinów i rewolwerów, a na skrajnej północy nawet z armat wykazywały dowodnie, iż nie jest to organizacja pokojowa, lecz kadry przyszłych powstańców. W walkach sweaborskich brało udział 300 gwardzistów, oczekiwano zaś jeszcze na 2000 posiłków, tak, że w razie chociażby słabego powodzenia powstańców, wojska rządowe znalazłyby się w nadzwyczaj trudnym położeniu, tembardziej, że na dowóz kolejami, będącymi w fińskiej administracyi bardzo trudno liczyć w decydującym momencie. Autor żąda poparcia dowodami zdania Gerarda o lojalności Finów, gdyż dotychczas są tylko dowody ich nielojalności.

„Kuryer Warsz.” ogłasza interview swego korespondenta z Leopoldem Mechelinem, wiceprezesem departamentu ekonomicznego senatu fińskiego. (Senat, składający się z 22 członków, dzieli się na departamenty ekonomiczny i kryminalny); pierwszy faktycznie rządzi krajem. W departamencie gospodarczym każdy z senatorów zarządza jedną tzw. „ekspedycją”: spraw wewnętrznych, finansów, sprawiedliwości itd. Na czele departamentu stoi wiceprezes — bez teki, naczelnik rządu cywilnego).

Senator Mechelin jest jednym z najwybitniejszych wodzów ruchu narodowego w Finlandyi: za Bobrikowa został wygnany z kraju.

Z wywiadu przytaczamy tu zdanie Mechelina o położeniu w Finlandyi, o jej stosunku do ruchu wolnościowego w Rosyi.

„Cały kraj, wzięty w ogólności, jest spokojny i pragnie porządku — mówi Mechelin. — Wywołuje rozruchy część robotników socjalistycznych — „gwardya czerwona“.

Jest to część tylko, podlegająca wpływom anarchicznym, której nie należy utożsamiać z całym stronnictwem robotniczym. Gwardya ta datuje się od czasów waszej rewolucyi pokojowej, od czasów strajku listopadowego r. z. Wówczas istotnie pilnowała ona porządku i nie popełniała gwałtów. W następstwie — podległa wpływom anarchicznym z zewnątrz, prawdopodobnie ro-

syjskim, chociaż ściśle trudno to określić. Od tego czasu działa wspólnie z pewnymi grupami rewolucjonistów rosyjskich: urządzają wspólne mityngi z bardzo gwałtownymi mowami i t. d. Ostatnie niepokoje zawdzięczamy usiłowaniam niesienia pomocy zbuntowanym żołnierzom w Sweaborgu.

„Finlandya jest szczerze przywiązana do zasad konstytucyjnych. Więc ruch, którego celem jest zapewnienie Rosyi konstytucji liberalnej, posiada całą naszą sympatię. Ale nie mamy ani prawa, ani możliwości uczestniczyć w jakimkolwiek stopniu w tym ruchu. A przedewszystkiem każdy akt rewolucyjny byłby nieodpowiedni w położeniu, w jakim znajduje się Finlandya od dnia 4 listopada 1905 r. Sądzę, że jest to także opinia poważnych liberałów rosyjskich“.

## W zaborze rosyjskim.

Zbliżający się nowy rok akademicki wysunął znowu na plan pierwszy w Królestwie

### sprawę szkolną.

Stan jej obecny jest wprost groźny dla przyszłości społeczeństwa. Najlepiej względnie stoi sprawa wykształcenia elementarnego. Do klas najniższych szkół publicznych rząd wprowadził już język polski. Wprawdzie dąży on do utrzymania jak największej ilości nauczycieli Rosyan, których w ciągu kilku tygodni przygotowują do wykładu w języku polskim różni profesorowie w rodzaju zabitego Witanowskiego. Usunięcie wszystkich Rosyan ze szkół ludowych musi naturalnie być uważane jako pierwsze nasze żądanie w tej dziedzinie. Nie chodzi nam tylko o język w szkole, ale o to przedewszystkiem, aby wychowawcy młodzieży należeli do obywateli kraju.

Wiele też zrobić może na tem polu zwolniona wreszcie od krępujących ją więzów inicjatywa prywatna i takie instytucje publiczne, jak Macierz szkolna. Walkę z analfabetyzmem, który w zaborze rosyjskim dosięga przerażających rozmiarów, zaczęto już prowadzić dość energicznie i z przyjemnością zaznaczyć musimy, że biorą się do tego włością sami. Oto np. na Kujawach (w gub. kaliskiej) w kilku wsiach włościąnie pozakładali kółka czytania i pisania i rozpoczęli naukę dzieci.

„W tym celu — jak podaje „Kuryer Warszawski” — wybierają we wsi najobszerniejszą Izbę, zapraszają osobę, umiejącą czytać i pisać i zromadząją codzień dzieci, za które rodzice płacą do 10 groszy tygodniowo na utrzymanie Izby, światła i nauczyciela. Nauka dla dzieci trwa od g. 8 do 11 zrana lub od 4 do 7 popołudniu, wieczorem zaś nauczyciel urządza czytanie gazet i książek dla starszych. Nauką opiekuje się wybrany przez ogół gospodarz i gospodyni — pierwszy co poniedziałek zbiera pieniądze i prowadzi rachunki, druga — przestrzega porządku w szkole“.

gorzej przedstawia się wykształcenie średnie. Wprawdzie pozwolono obecnie zakładać polskie szkoły średnie, ale wpisy z natury rzeczy muszą tu być bardzo wysokie, 120—150 rubli rocznie.

„Gdzie i kto u nas zarabia tyle — pyta słusznie p. Kazimierz Zalewski w „Kuryerze Warszawskim” — żeby mógł choćby za troje dzieci opłacić rocznie 450, a minimalnie 360 rubli? Toć to połowa, a w najlepszym razie trzecia część zarobku głowy rodziny, ludzi, względnie hojnie uposażonych u nas“.

Ostatecznie więc ze szkół prywatnych korzystać mogą tylko zamożniejsi. Ofiarność publiczna, jakkolwiek znaczna, nie może wprost podjąć zadania, aby założyć i utrzymać tyle niedrogich szkół średnich, żeby pomieścić choćby tę ilość uczniów, jaka się dotąd kształciła w zakładach rządowych. Tymczasem szkoły rządowe istnieć będą dalej i pochłaniać pieniądze, z podatków czerpane, choć i w roku następnym świecić będą pustkami, dając przytułek dzieciom Rosyan lub tych żydów, którzy z ludnością rdzenną nie chcą mieć nic wspólnego. Żądanie jak najrychlejszego spolonizowania szkół rządowych wysuwa się przeto na plan pierwszy żądań.

Fatalnie wprost wygląda sprawa wykształcenia wyższego. Przez dwa lata nie przybył krajowi ani jeden lekarz, prawnik, inżynier lub budowniczy. I toż samo grozi społeczeństwu w roku bieżącym. O ustępowaniu rządu na tem polu nie słyhać wcale, społeczeństwo natomiast rosyjskie wyciąga chciwie rękę po istniejące u nas zakłady wyższe i wynurzają się wciąż projekty przeniesienia ich w głąb Rosyi. Po uniwersytecie, instytucie rolniczym i politechnice przyszła obecnie kolej na instytut weterynaryjny. Liberalny uniwersytet moskiewski wystąpił z projektem przeniesienia zamkniętego obecnie z powodu bojkotowania przez młodzież instytutu weterynaryjnego do Moskwy.

Kształcenie się młodzieży za granicą nie może faktycznie zastąpić braku szkół w kraju. I oto bilans szkolny przedstawia się wprost groźnie dla przyszłości społeczeństwa.

! Niedoleństwo i samowola władz, którym na łup społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim oddane zostało, przekracza wszelkie granice. Oprócz generał-gubernatora Skallona, którego władza rozciąga się na całe Królestwo, stan wojenny przyniósł jeszcze cały szereg „tymczasowych generał-gubernatorów wojennych” dla poszczególnych gubernij. Niektóre ich zarządzenia

należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują, zawiera składniki pożyteczniejsze do odżywiania dzieci, niż przetwory zagraniczne. Jest wyrobu krajowego! Nie jest droższą. Do nabycia w aptekach.

Przepis użycia do

każdej puszki

— dołączony. —

Maczce Gurgula

wkraczały w sferę absurdu i dla tego musiały być cofane przez władze wyższe. Jak pamiętają może czytelnicy, jeden z takich małych satrapów, generał-gubernator kielecki Bobylew, ogłosił w marcu, że po 3 dniach karać będzie śmiercią każdego, u kogo znajdzie się jakakolwiek broń. Za nieletnich karze śmierci podlegać mieli rodzice, lub opiekunowie. Dziwi i bezmyślny ten rozkaz został przez władzę wyższą unieważniony, niefortunnie zaś prawodawcę usunięto z zajmowanego stanowiska. Obecnie odznaczył się „tymczasowy“ generał gubernator m. Warszawy i gub. warszawskiej gen. Striżew. Wydał on, jakieś to przed paru dniami pisał, postanowienie „obowiązujące“

#### o materialnej odpowiedzialności

gmin za szkody, wyrządzone skarbowi przez rabunki. Otóż obecnie „Agencja petersburska“ donosi, że generał gubernator Skallon skasował to rozporządzenie, gen. zaś Striżewa usunął ze stanowiska, mianując na jego miejsce gen. Wonlarskiego, który zajmuje obecnie analogiczną posadę w gub. piotrzkowskiej.

Poza tem władze Królestwa obmyślają wciąż nowe sposoby bezpiecznego przewożenia pieniędzy i więźniów i z nowym porywem energii dokonywują mnóstwo aresztowań, oraz zaniechanych od pewnego czasu rewizji przechodniów na ulicy. W warszawskim areszcie policyjnym i fortach cytadeli, brak już miejsca dla więźniów politycznych i dla tego zaczęto do Białegostoku i Brześcia litewskiego wysyłać administracyjnie skazanych przestępców kryminalnych. W ten sposób uzyskano już przeszło 100 miejsc dla nowych więźniów politycznych.

„Naprzód“ przed kilku dniami wystąpił z artykułem, protestującym przeciwko temu, że pisma polskie traktują łącznie czyny rewolucjonistów i pospolitych bandytów. Niestety, jednak, nikt nie zdołał obecnie przeprowadzić ścisłej granicy między pospolitym bandytą, a niepospolitym konfiskatorem. Sam „Naprzód“, jak każdy może sprawdzić, podając wiadomości bieżące z Królestwa, jest w kłopotcie pod tym względem i opisując np. napad na pocztę pod Zwierzyniec w guberni lubelskiej, w którym zabito woźnicę pocztowego i żołnierza, daje wprawdzie w podtytułiku nazwę: „konfiskację“, w tekście jednak ostrożnie powiada „napastnicę“ i „podobno“ należący do P. P. S.

I jeszcze jedno zanotować należy. Rzucano publicznie zarzut, że pieniądze „konfiskowane“ przez przedstawicieli partyj idą, nie na cele tych partyj, lecz dla samych „sprawców“. I rzucił ten zarzut nie kto inny, jak posełowa „Prawda“ w ustępie, któryśmy cytowali przed kilku dniami. Obecnie „Głos zagłębia“ zamieścił wiadomość o proklamacji socjalistycznej, obwieszczającej, że kwity partyj mają ważność tylko do pewnej daty i że po tej dacie nie powinno się ich przyjmować. Pismo to trafnie, jak się zdaje, wnioskuje, że musiało tam być coś w nieporządku, czyli, że przedstawiciele partyj dopuszczali się malwersacji i defraudacji.

Zupełnie to samo powiedzieć można o morderstwach. Przyczyny wielu z nich tak są zagadkowe, że trudno określić, czy dokonane zostały przez pospolitych zbrodniarzy, czy też są skutkiem „omyłki“ zbrodniarzy niepospolitych. W wypadkach znowu, co do których ogólnie ma żadnych wątpliwości, socjaliści, niekiedy przyznają się do czynu z dumą (jak n. p. co do zamordowania ś. p. Piotrowskiego), niekiedy zaś stanowczo się wypierają (jak n. p. zabójstwa ś. p. Baranowskiego).

I dziś n. p. mamy przedewszystkiem wiadomość o zamachu na życie byłego posła do Dumy, Nakoniecznego, o czem podajemy artykuł osobny. Ogół jest przekonany, że była to robota P. P. S., zapewne jednak wyprze się ona tego, już choćby z tego względu, że niepowodzenie kompromituje jej sprawność.

Różnie też objaśniać można krwawe zajścia w osadzie Czemierniki gub. lubelskiej. Faktem jest, że przed tygodniem w sąsiednim Amelinie zamordowano właściciela narodowca Kozaka (o czem w swoim czasie pisaliśmy). Zawrzała oburzeniem ludność miejscowa i żądała zemsty. Miejscowe duchowieństwo — jak pisze korespondent postępowej „Nowej Gazety“ — starało się lud uspokoić i odwieść od bratobójczej walki. W parę dni potem księża ci dostali „wyroki śmierci“, a w dniu 3 b. m. o godz. 10 wieczorem do mieszkania ks. Pianki przyszedł jakiś młodzieniec i wręczył znowu „wyrok śmierci“.

Według relacji p. korespondenta, włościanie udali się do Lublina, żeby się dowiedzieć, czy to istotnie „partye“ chcą księży zamordować. Jakoż, pisze korespondent, „z Lublina wydelegowano kilku ludzi“ na śledztwo, w którego wyniku „wykonano wyroki śmierci na Herszku, który za pieniądze przechowywał u siebie bandytów i różne osobniki, mianujące się przedstawicielami skrajnych partyj, a będące plagą okolicy“.

W dwa dni potem, w niedzielę 5 b. m. przybyło do Czemiernik 18 młodzieńców, którzy, posilwszy się w restauracji, wstali od stołu i powiedzieli, że idą rozprawić się z księżmi. „Nagle — słowa korespondenta — włościanie miejscowi zatrzymali bandytów przy wyjściu. Zaczęła się straszliwa walka, trudna do opisanego. Ludzie z okolicznych wsi i osady zbiegli się, z czem kto mógł: z kosami, siekierami, młotami, drągami i bronią palną... Zabito wszystkich bandytów — jednego zaś człowieka, na którego było podejrzenie, strasznie poraniono“.

Kto byli owi zabici przez włościan w Czemiernikach? pospolici zbrodniarze, czy przedstawiciele partyj — nie podejmujemy się odpowiedzieć. Podobnie

trudno dać ścisłą odpowiedź, kto właściwie urządził zamach w Łodzi na majstra fabrycznego Repkę. Wydał on przed kilku dniami z fabryki Żarnowskiego pewnego tkacza za nieumiejętną pracę. Zastrajkowali robotnicy i zażądali 40 rubli wynagrodzenia dla wydalonego. Fabryka się zgodziła, miano wrócić do pracy, tymczasem w przeddzień rozpoczęcia robót wtargnęło do fabryki kilku ludzi i dało szereg strzałów do naprawiającej maszyny Repki. Majster uniknął kuli, ale zraniono jego syna.

W ubiegły piątek obydwaj Repkowie wezwani byli do sędziego śledczego na przesłuchanie w sprawie tego napadu. Dodano im żołnierza do ochrony, mimo to w korytarzu sądowym czekało już na nich 5 ludzi, którzy dali 20 strzałów rewolwerowych i wszystkich 3 ciężko zranili.

W tej samej Łodzi sześciu uzbrojonych ludzi otoczyło dorożkę fabrykanta Michła, wiozącego pieniądze z Banku i tak ciężko zranili jego i jadącego z nim urzędnika fabrycznego Richtera, że obydwaj niebawem zmarli. Na ohydne to morderstwo powiada „Kurier Warszawski“, patrzyło wielu przechodniów i nikt nie przyszedł z pomocą. W jednym z pobliskich domów stoją 2 kompanie piechoty, które także nie pośpieszyły na ratunek.

Przerażające są wprost te sakramentalne słowa, które w każdym opisie rabunku lub mordu się powtarzają: „nikt nie przyszedł z pomocą“. Tchórzostwo zabiło już jak się zdaje, elementarne poczucie, każące biedz bez namysłu na ratunek bliźniemu. Napadnięci sami też rzadko się bronią. Toteż niezwykle jest zjawiskiem zajście następujące: W piątek o godz. pół do 10 rano do domu nr. 111 w Aleach Jerozolimskich przybyło 10 ludzi, część z nich została na podwórzu na straży, część zaś poszła na pierwsze piętro do mieszkania wdowy po niedawno zabitym restauratorze, Rencowej. Przybysze zaczęli się dobijać, a gdy im nie otwierano, zaczęli strzelać przez drzwi. Pani Rencowa w odpowiedzi dała również przez drzwi 10 strzałów z browninga, przyczem jedna kula ugodziła któregoś z napastników w ramię — i widocznie odbiwszy się o kość, trafiła rekoszetem w serce. Raniiony niejaki Bolesław Brzeziński, zeszedł jeszcze ze schodów, ale dalej już iść nie mógł, więc koledzy zabrali mu rewolwer i sami uciekli.

Strajk woźniców węglowych w Warszawie, który spowodował taki brak węgla, że niektóre fabryki stanęły, a kolejki wilanowska i grojecka zmniejszyły liczbę pociągów, został zakończony.

„Dzwon Polski“ donosi z Lublina pod datą 11 bm.: Z powodu gwałtów, jakich się dopuścili robotnicy-socjaliści nad robotnikami narodowcami, których przemocą usunięto z fabryk, ogół robotników postanowił niedopuszczać do ekscesów partyjnych i przerwać pracę w fabrykach, dopóki robotnicy-narodowcy nie zostaną dopuszczeni do pracy. W myśl tej uchwały stanęły fabryki: Wolskiego, Moritza i Hessa, zatrudniające około 3.000 robotników.

## Nieudany zamach na b. posła Nakoniecznego.

Lublin, 9 sierpnia.

„Dzwon Polski“ zamieszcza w Nr. 227 następującą korespondencję własną:

Dnia 6 b. m. późno wieczorem przyszło na wieś przed dom b. posła Nakoniecznego 6-ciu uzbrojonych w rewolwery ludzi.

Dwóch złoczyńców weszło do środka domu, a nie zastawszy Nakoniecznego, który trafem tego samego dnia wyjechał za granicę na otwarcie zjazdu góralskiego, będąc tam zaproszonym wraz z Bojką i Korfantym, wyszli przed dom i, nie wiedząc, że są podsłuchiwanymi, naradzali się nad tem, czy zamordować tylko Nakoniecznego, czy też i jego rodzinę.

Miejscowi socjaliści, nie mogąc oddawna znieść Nakoniecznego, który od szeregu lat dawał się im we znaki. Lud szedł stale za nim, ufał jego dążeniom, pomimo że Nakonieczny był młodzieńcem, słuchano go i ceniono. Był on biczem bożym na socjalistów, których ironicznie i zjadliwie wyśmiewał, wykazując ich przewrotność i nieuctwo, czem dzielnie paraliżował ich trujące wpływy. A że przytem odznaczał się siłą i odwagą, obawiano się go powszechnie.

Napastnicy spędzili całą noc w zasadzce, ale na próżno oczywiście. Z podsłuchanej przez inną osobą, długiej ich rozmowy wiadomo, że odgrzali się, że dziś nareszcie skończą z Nakoniecznym. Jeden z nich zaproponował, żeby zabić jeszcze jedną osobę, na co towarzysz odpowiedział, że trzeba by się o to zapytać pewnego inteligenta lubelskiego.

Uczestnicy nieudanego zamachu przyjechali z Lublina, i w rozmowie zdradzili się, że należą do P. P. S.

**MALY FEJLETON.**

J. H. Rosny. **KLUCZ.**

— Policja, ogólnie biorąc, odznacza się inteligencją: można nawet powiedzieć, że przymiot ten wychodzi jej raczej na szkodę aniżeli na pożytek; zaplątuje ją w zbytnie subtelizowanie. Podczas mej długole-

tniej czynności umyślnie nieraz abstrahowałem moje zdolności umysłowe. Zamykałem oczy na zwodnicze teorie, które podniecając wyobraźnię, zasłaniają przed wzrokiem rzeczy ważniejsze.

— I ja również doświadczałem czegoś podobnego — odczytywałem matematykę Sornet — przy algebrze i geometrii, gdy zagadnienie jest dobrze zdefiniowane, subtelizowanie rozumowe sprowadza częściej z prawdziwej drogi, aniżeli przyjdzie z pomocą. Należy przyjąć dane bezkrytycznie i nie wychodzić po za nie.

Pan Pontoux, zadowolony ze zgodności swych poglądów z poglądami sławnego profesora, spokojnie podjął dalej:

— Owa sprawa o zabójstwo pana Bédora i podwójne morderstwo z Milly, są i pozostaną, jestem najmocniej przekonany, najlepszym dowodem tego, co utrzymuję. W sprawach kryminalnych jeden fakt stwierdzony wart więcej, aniżeli dziesięć przypuszczeń. Na ulicy Saint-Maur jakiś człowiek wyszedł, chociaż nie widziano, żeby tam wchodził poprzednio; w Milly, pewien mężczyzna wypił szklanekę wina, zanim zbrodnia została dokonana: oto jedyne wskazania, których ja osobiście chciałem się trzymać w tych sprawach. Następnie nie przeczę, że psychologia danych osobników nie jest bez znaczenia w tych wypadkach; lecz nie pozwalalibyśmy sobie na żadne przypuszczenia, któreby się nie opierały na tych dwóch okolicznościach. Pozwolę sobie opowiedzieć panu, w jaki sposób odkryłem zabójcę w sprawie na ulicy Rennes, wypadek analogiczny do tych, o których mówimy.

Przypominasz pan sobie zapewne w ogólnym zarysie tę historię?

Pewnego październikowego ranka służąca pani Ramille znalazła w przedpokoju leżącego na ziemi trupa pana Ramille. Rzuciła się do drzwi, chcąc zawołać o pomoc, lecz te były na klucz zamknięte, po chwili dopiero spostrzegła klucz, rzucony obok trupa.

Prerażona dziewczyna wpadła do pokoju swej pani i zamknęła na klucz drzwi po za sobą, przekonana, że zabójca znajduje się jeszcze w mieszkaniu. Za chwilę przez otworzone okno, wychodzące na ulicę, obie kobiety zaczęły wzywać pomocy. Zbiegło się sporo ludzi i jedni rzucili się na schody frontowe, drudzy na kuchenne. Tak pani Ramille, jak i jej służąca, nie chciały drzwi otworzyć z obawy przed ukrytym w mieszkaniu zabójcą. Wezwano więc ślusarza i ten dopiero otworzył drzwi frontowe a następnie kuchenne.

Oczom wszystkich przedstawił się widok trupa z raną od kuli rewolwerowej w skroni, a obok niego klucz, który mógł wypaść z ręki zmarłego. Pomimo jak najstaranniejszych poszukiwań w mieszkaniu, nikogo nie znaleziono.

Ani komisarz policyi, ani naczelnik bezpieczeństwa, ani sędzia nic nowego nie dodali dla rozjaśnienia tych danych, jedynie szczegóły podane przez dozorczyńnię domu rzuciły pewne światło na tę tajemnicę. Zeznała ona w istocie, że pan Ramille, podług swego zwyczaju, powrócił z klubu o pierwszej godzinie po północy. Posłyszała samochód, zatrzymujący się przed bramą i na pierwszy odgłos dzwonka, pociągnęła za sznurek. Pan Ramille zamknął za sobą drzwi i, jak zwykle, słyszała oddalające się jego kroki na schodach, poczem momentalnie prawie zasnęła. W kilka minut potem, zażądano znów otwarcia drzwi. Była pewną, że rozpoznała dobre głos człowieka, który wychodził. Był nim dawny służący z pierwszego piętra, a narzeczony pokojówki pani Ramille.

Sprawa posunęła się trochę naprzód, sprawdzono, że samochód, o którym była mowa, należał do teścia pana Ramille'a. Po wyjściu z klubu, odwoził on go do domu. Z pełnem boleści zdziwieniem dowiedział się pan Copat o śmierci swego zięcia i przyznał zupełną dokładność zeznaniem dozorczyńni domu, co do szczegółów jego osoby się tyjących. Musiał zająć się przeprowadzaniem do porządku jednego z hamulców, który się obłuzował i, po jakich pięciu minutach, odjechał. Dla tego też nie widział człowieka, który wyszedł po jego już odjeździe.

W rezultacie, nie było nic pewnego co do owego indywidualum. Pokojówka, ze swej strony, nie chciała się przyczynić do rozjaśnienia tej sprawy, zapierając się wszelkich stosunków miłosnych, lecz przyparta do muru zeznaniami dozorczyńni, zaczęła bronić swego narzeczonego z niezwykłą energią.

Opierając się na tych faktach, postawiła policja następującą hipotezę: narzeczony pokojówki, zazdrosny o pana Ramille'a, zabił go a ona ułatwiła mu ucieczkę.

Teoria ta miała wiele stron ciemnych lecz uczepiono się jej, ponieważ wszelkie inne wyjaśnienia okazały się niemożliwymi.

Przedpokój był w znacznem oddaleniu od pokoju pani Ramille, to tłumaczyło, iż nie posłyszała ona wystrzału. Toż samo odnosiło się i do sąsiadów. Nieobecność zaś broni usuwała możliwość samobójstwa.

Zamknięcie drzwi na dwa spusty, klucz znaleziony w przedpokoju, zeznanie odzwiernej, wszystko to naprowadzało na domysł, że nikt z panem Romille'm nie wszedł i nie wyszedł przez frontowe schody. Żadna kradzież nie została popełniona. Dodajmy do tego zmieszanie pokojowej, gdy zapytano o jej stosunek do pana Ramille'a. Trudno też było uwierzyć, że nie słyszała ona wystrzału rewolwerowego, jeśli nie spała, ponieważ zamykała za swym narzeczonym drzwi, wychodzące na schody, kuchenne.

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4 1/2% z dłuższem wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniiane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

**Akeyjny Bank Związkowy**  
dla Stawczyzeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie  
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro  
133 otworzyłz dniem 1 stycznia 1906

**Oddział wkładkowy**

— Prawdziwie! zawołał profesor Sornet, z faktów, opowiedzianych nam przez pana, zupełnie logicznymi wydają mi się wnioski, wyciągnięte przez policję.

— Tak, odparł poważnie Pontoux, ja też właśnie krytykuję tu samą logikę wnioskowania a nie jego przesłanki.

(Dok. nast.)

Tl. Z. P.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

### Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 8475

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

### Internat wychowawczo-naukowy Dr. Szameda

we Lwowie przy ul. Hofmana Opata bocznej l. 9 pod kierownictwem doświadczanego lekarza i rutynowanego pedagoga przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów. 8661

## BAD NAUHEIM

Willa Wanda. Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

4151

Właścicielka: Helena Szczepanowska.

**Mam zaszczyt uwiadomić** wszystkich moich P. T. klientów, że dotychczasowy mój urzędnik, pan Józef Strzelecki, wystąpił z dniem 1 sierpnia h. r. z mego przedsiębiorstwa — nie jest więc upoważnionym do przyjmowania ani wydawania jakichkolwiek zleceń na mój rachunek. Z poważaniem A. Świelik

Zakład instalacyjny  
Lwów, ulica Szopena 5.

8741

## Wiadomości bieżące.

— **Mianowanie.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Stanisława Wróblewskiego zwyczajnym profesorem rzymskiego prawa na uniwersytecie w Krakowie.

— **Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich.** Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich:

Adama Kaznowskiego i Stanisława Mondrałę dla gimnazjum w Dębicy, Wicentego Majchra do gimnazjum w Brodach, Kazimierza Kobzaja dla II gimnazjum we Lwowie, Józefa Libiszczaka dla gimnazjum w Drohobyczu, Albina Kąckiego dla gimnazjum w Jarosławiu, Wacława Borzemskiego dla II gimnazjum w Rzeszowie, Alfreda Ujejskiego dla gimnazjum w Stryju, Seweryna Hammera i Maryana Langa dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Stanisława Kordełę i Jana Gebharda dla gimnazjum III w Krakowie, Juliana Sułkowskiego i Juliana Sobolewskiego dla gimnazjum V w Krakowie, Ferdynanda Bromowicza, Jana Szymta i Romana Lemocha dla gimnazjum w Podgórzu, Jana Pilcha i Sebastjana Flizaka dla gimnazjum w Bochni, Bronisława Trepkę dla gimnazjum w Wadowicach, Andrzeja Martusiewicza i Andrzeja Świątkę dla gimnazjum I w Tarnowie, Józefa Ruffera dla gimnazjum V w Krakowie, Wilhelma Glazora dla gimnazjum II w Tarnowie, Franciszka Wzorka dla gimnazjum w Nowym Sączu, Jana Dzedzica, Stanisława Delebtę i Franciszka Cwikowskiego dla gimnazjum w Nowym Targu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: dr. Macieja Loreta z II gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Brodach, Artura Cwikowskiego z gimnazjum w Brodach do gimnazjum w Samborze, Emanuela Bujaka z gimnazjum w Dębicy do gimnazjum w Samborze, Jonasza Holzmana z gimnazjum w Drohobyczu do gimnazjum w Brodach, Filipa Wohlmanną z gimnazjum w Jarosławiu do gimnazjum w Złoczowie, Bertolda Merwina z II gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Złoczowie, Zygmunta Kochańskiego z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Stryju, Henryka Galasa z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Brodach, Szymona Kopytkę z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Brodach, Józefa Szczarskiego z V gimnazjum we Lwowie do I gimnazjum w Rzeszowie, Fryderyka Hankego z I gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Mielcu, Pawła Niemczyka z V gimnazjum w Rzeszowie, Antoniego Strzeleckiego z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Złoczowie, Leona Pileckiego z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Dębicy, Tomasz Kostucha z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Samborze, Aleksandra Grzywaka z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Brodach, Antoniego Żukrowskiego z gimnazjum w Stryju do gimnazjum w Jarosławiu, Józefa Godzienia z gimnazjum w Samborze, Romana Łysiaka z V gimnazjum we Lwowie do II gimnazjum we Lwowie, Ernesta Popkiewicza z V gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Stryju, Józefa Stachurka z gimnazjum w Stryju do I gimnazjum w Rzeszowie, Włodzimierza Birczaka

z II gimnazjum we Lwowie do gimnazjum w Drohobyczu, Ludwika Skoczylasa z gimnazjum w Jasle do gimnazjum w Bochni, Michała Badyłaka z gimnazjum św. Anny w Krakowie do gimnazjum I w Tarnowie, Zygmunta Domasiewicza z gimnazjum IV w Krakowie do gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Cypryana Kamieckiego z gimnazjum w Nowym Targu do gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Karola Dawidowskiego z gimnazjum św. Jacka w Krakowie do gimnazjum III w Krakowie, Jana Długoszewskiego z gimnazjum św. Jacka w Krakowie do gimnazjum V w Krakowie, Franciszka Pardyaka z gimnazjum św. Jacka w Krakowie do gimnazjum V w Krakowie, Kazimierza Barona z gimnazjum IV do gimnazjum V w Krakowie, Stanisława Nowaka z gimnazjum IV do gimnazjum V w Krakowie, Józefa Piaseckiego z gimnazjum IV do gimnazjum V w Krakowie, Józefa Rydla i Henryka Ziółę z gimnazjum w Nowym Sączu do gimnazjum V w Krakowie.

— **Zarząd kraj. warsztatu tkackiego im. „Franciszka Józefa“** w Łańcucie podaje do wiadomości, że nauka w warsztacie rozpoczyna się w dniu 1 września b. r. Nauka trwa dwa względnie trzy lata i jest bezpłatną. Do nauki przyjęty, może być uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową z dobrym postępem i ma ukończony 13 rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej ma udowodnić, że w inny sposób nabył wprawy w czytaniu, pisaniu i rachunkach. Zapisywać można uczniów zwyczajnych do 31 b. m., późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Zgłoszenia należy wnieść do zarządu warsztatu tkackiego im. Franciszka Józefa w Łańcucie. Bliższych wyjaśnień udziela ustnie lub pisemnie przewodniczący Bolesław Żardecki i kierownik Bazyli Pyptuk.

— **Składka dla sierót** po ofiarach pogromów białostockich, złożona w banku Sokal & Lilien: Urzędnicy Banku hipotecznego przez p. Henryka Suessera k. 80:40, Edward Kania Debreczyn k. 10, Berta, Olga i Stefan k. 60, składka najbiedniejszych na dworcu k. 6:18, Leopold Lubliner k. 4, Franciszka Sohet k. 10, Emma Lilienowa k. 50, Babatówna, składka u koleżanek k. 8:40.

— **Wycieczka do Tuchli** jedyna w tym roku odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w rocznicę założenia kolonii wakacyjnej. Kasy kolejowe sprzedawcą będą bilety powrotne zniżone o połowę. W dniu tym odbędzie się w kolonii wakacyjnej w Tuchli msza św. poczem nastąpią ćwiczenia kolonistów i kolonistek przy dźwiękach muzyki kolejowej ze Stryja. Ognie sztuczne o zmierzchu.

— **Rusini w Prusach.** „Illustr. Landw. Ztg.“ organ stron. „Bund der Landwirte“ pisze: „W ostatnim czasie polecono bardzo zatrudnianie robotników ruskich. Na czasie więc, aby podać te miejsca, które zajmują się pośrednictwem w dostawie ruskich robotników: 1) „Centralstelle zur Beschaffung deutscher Ansiedler und Feldarbeiter“ — w Berlinie; 2) urządzone przez tę centralę biuro stręczeń w Nowym Bieruniu na Górnym Śląsku i 3) Narodowy ruski komitet we Lwowie (ks. Hanicki).

„Zwracamy na to uwagę, że pieniądze zarobione przez Rusinów, nie pójdą, jak zarobione przez Polaków, na wzmocnienie sił naszego nieprzyjaciela, lecz zwrócone zostaną na walkę przeciw niemu, ponieważ wzmocnią żywioł ruski w walce z Polakami we własnym ich kraju“.

— **Ks. biskup Chomyszyn, a duchowieństwo grecko-katolickie.** Coraz częstsze dają się słyszeć skargi na ks. Chomyszyna i to nie tylko w pismach polskich. Oto jedno z ludowych pism ruskich donosi, że ks. biskup zabrania chłopom ruskim czytać te dzienniki, które krytykują działalność polityczną i zawodową księży unickich. Na kazaniu misyjnym w Krasnoile rzucił on niedawno anatemę na surdutowców, którzy żyjąc między huculami, podburzają ich przeciw księżom unickim. I dodaje owo pismo od siebie:

„To nie jest jeszcze podburzanie hucula, jeśli ksiądz żąda za pogrzeb setki, a pan powiada: daj tylko połowę; jeśli ksiądz żąda za wydanie metryki dziecięcej koron, a pan powiada: daj tylko guldena; jeśli ksiądz nie chce spowiadać, a pan powiada: poskarż ks. biskupowi; kiedy ksiądz używa kazalnicy do polityki, kiedy ksiądz zamiast miłości chrześcijańskiej szerzy w cerkwi nienawiść, kiedy ksiądz używa cerkwi do niesumiennej konkurencji kupieckiej z drugimi sklepami chrześcijańskimi, kiedy ksiądz zaniedbuje z powodu zajęć politycznych nabożeństwo w cerkwi, a pan powiada, że źle postępuje ksiądz, to nie jest bałamuceniem ludu w sprawach wiary“.

A przyczyną utraty zaufania ludu do niektórych księży unickich nie jest znowu agitacja surdutowców, ale „księża spekulanci, opanowani żądzą złota i księża zdziery, którzy za ostatnią posługę nie wahają się wycisnąć z wdów i sierot ostatniego grosza; „księża kuglarze i komedyanci, którzy kpią z tego, w co drugim wierzyć każą, a zachowaniem swoim zadają najoczywistszy kłam temu, co na kazalnicy głoszą;

„księża siewcy demoralizacji, którzy gorszącymi wybrzykami szerzą publicznie zgorznienie i plugawią szatanę duchowną“.

„Wzywał ks. biskup wiernych na owej misyi, ażeby ze swemi skargami zwracali się nie do redakcyj pism, ale do ks. biskupa“ — opowiada owe pismo dalej Tymczasem okazuje się, że skarga taka staje się tylko nowym powodem do nękania biednych chłopów.

Skarżących gromi ksiądz z kazalnicy w cerkwi, a potem terrorem zmusza chłopą do nieprzyznawania się do podpisu. Czasem ksiądz, ażeby uprzedzić wszelkie skargi na siebie, sam fabrykuje na siebie skargi pelne niedorzeczności, na których podpisuje niechętnych sobie ludzi, potem rozpoczyna się śledztwo, chłopci wypierają się oczywiście autorstwa i potem ksiądz, niewinna ofiara prześladowań, tryumfuje. Nic więc dziwnego, że chłopci do swoich „duszpasterzy“ tracą ufność, że pozostaje im jedyna droga apelowania nie do stronniczego ks. biskupa, ale do opinii publicznej.

— **Zjazd leśników.** Wczoraj zjechało do Lwowa około stu leśników z całego kraju, aby wziąć udział w dorocznym walnym zgromadzeniu Towarzystwa leśnego, które ma odbyć się jutro w sali Tow. strzeleckiego. Wczoraj wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie leśników w salonach Strzelnicy, dziś zaś rano wyjechał członkowie zjazdu stryjskim pociągami do Rachina i Turzy wielkiej dla zwiedzenia lasów państwowych. Z wycieczki tej wracają leśnicy dziś w poniedziałek wieczorem, jutro zaś walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego. Na porządku dziennym będzie między innymi omawiana sprawa zamkniętej szkoły gospodarstwa lasowego. Jak nas informują leśnicy, podniosą braki tej szkoły i zażądają podwyższenia poziomu naukowego jej przynajmniej do tej wysokości, jaką szkoła nasza miała przed siedmiu laty. Wyrażone zostanie przy tej sposobności życzenie zwołania ankiety z ludzi fachowych dla wystuchania opinii reformy szkoły gospodarstwa lasowego.

Ankieta tę przyrzekł już dawniej zwołać Wydział krajowy, jak o tem swego czasu donosiliśmy, jednakowoż z nieznanych bliżej przyczyn odstąpił od tego zamiaru. Byłoby więc pożądanem, aby sfery, mające wpływ na szkołę gospodarstwa leśnego, były obecne na jutrzejszym zgromadzeniu i wysłuchały opinii ludzi fachowych o stanie tej jedynej w Polsce szkoły gospodarstwa leśnego, na którą od szeregu lat mnożą się skargi ze szkoda dla nauki i kraju naszego. Dziś szkoła ta zamknięta, gdyż żaden słuchacz nie zgłosił się do wpisów i gdyby miała upaść, odpowiedzialność za nią spadłaby na jednostki, które doprowadziły do stusunków, jakie w ostatnich latach w szkole tej panują. Miejsy jednak nadziei, że Wydział krajowy weźmie pod uwagę głosy ludzi fachowych, jakie padną na jutrzejszym zgromadzeniu i usunie złe. My ze swej strony przedstawimy do wiadomości przebieg jutrzejszych obrad, tyjących się właśnie szkoły gospodarstwa lasowego.

— **Srebrne gody.** Jutro 14 b. m. obchodzić będzie p. Antoni Przyszlak właściciel znanego zakładu litograficznego, cieszący się wśród mieszczaństwa lwowskiego wielką sympatyą i poważaniem — srebrne gody.

— **Nowe budowle.** Magistrat wydał onegdaj następujące konsensusy budowlane: Tow. gimn. Sokół na budowę domu częścią jedno, częścią dwupiętrowego; na skanalizowanie realności przy ul. Sadownickiej l. 28 i 34; Szym. Feller, zmiana w budowie domu dwupiętrowego przy ul. Rzeźniczej; Friedfeld, dobudówka 1 ul. Tkacka; Seelenfreund, budowa otwartej szopy 8 ul. Szymonowiczów; Posseltowa, dobudówka 50 ul. Polna; Arnold, budowa oficyn 52 ul. Zielona; Kowarzyk, dom parterowy 7 ul. Gipsowa; Riemerowa, dom dwupiętrowy 29 A ul. Zyblikiewicza; Dyrekcyja szpitala powszechnego, rekonstrukcyja domu l. 83 ul. Piekarska; Buchstab, budowa portalu 13 ul. Jagiellońska; Rudy, rekonstrukcyje l. 3 ul. Bernardyńska; Iwasieczko, nasadzenie piętra l. 3 ul. Paulinów; Taube, przebudowa l. 5 ul. Hausnera; Borkowski, dwa domy dwupiętrowe; Zalutyńska, rekonstrukcyja l. 17 ul. Krzyżowa.

— **Tamowanie komunikacji i niezachowywanie porządku i czystości zewnątrz i wewnątrz domów są — niestety — u nas na porządku dziennym i za wykroczenia tego rodzaju magistrat co tygodnia dyktuje cały szereg grzywien. Na ostatnim posiedzeniu ukarano za przewinienia tego rodzaju 12 osób grzywnami do 5 k., ewentualnie aresztem do 12 godzin.**

— **W sprawie „Minimax“.** Na żądanie zaznaczamy, że autorem ostatniej notatki naszej o ostatniej próbie aparatu „Minimax“ nie jest nasz dotychczasowy informator w sprawach pożarnictwa i poprzedni sprawozdawca w tej sprawie.

— **Niesłuszne oskarżenie.** Onegdaj zgłosił się na inspekcję policyjną dozorca domu Kocan w towarzystwie dwóch tak „prawdomownych“ — jak on świadków, oskarżając p. Stanisława Handla, buchaltera o napad z nożem w rękę. Tymczasem po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że właśnie Kocan w towarzystwie dwóch drabów, napadł na p. Handla i jego towarzysza i p. Handla musiał szczyrym bronić się przed kijami napastników. Niesłusznie zatem p. Handlowi, pracującemu uczciwie na chleb, dostało się miano nożowca.

— **O lwowskiej policji** pisze „Gazeta Kołomyjska“ następująco: w sposób „kanikularna sensacja c. k. policji lwowskiej: Dwa tygodnie temu Teodor Makarczuk — posługujący na tutejszempobostwie skradł 200 kor., z biurka ks. Klusa i 30 kor., z biurka ks. Słężaka, poczem drapnął do Lwowa. Policya nasza doniosła o tem telegraficznie lwowskiej, a inspektor p. Mykietuk nawet osobiście podał na inspekcji tantejszej policji do kładny rysopis złodzieja i bliższe szczegóły kradzieży.

Tymczasem policya lwowska — pozwala złodziejowi hulać przez cały tydzień po szynkach a gdy Makarczuk przepiwszy pieniądze — symuluje napad rabunkowy na siebie, policya słucha plotek, — robi badania,

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK do konserwacji dachów  
DO IZOLACJI DO KRYCIA  
FUNDAMENTÓW DACHÓW SMOLA  
ASFALTOWY do osuszania  
do konserwacji dachów  
DESTYLOWANA do dachów i drzewa  
ASFALT do osuszania  
zawilgoconych  
ścian, niszczy grzybek  
drzewny w budynkach  
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

dochodzenia, kombinacje, domysły — na to wszystko, co ma od tygodnia spisane w swoich protokołach i co ma w depeszy telegraficznej!

— **Kościół w Nowem Siole.** W notatce naszej pod tym tytułem błędnie wydrukowano, iż komitetowi brakuje 400 k. na dokończenie budowy, powinno być 4000 koron.

— **Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 29 lipca do 4 sierpnia b. r.**

Urodziło się żywo 59 płci męskiej, 44 płci żeńskiej, razem 103 — nadto 7 nieżywo urodzonych.

Zmarło 41 płci męskiej, 36 płci żeńskiej, razem 77, z tego obcych 13.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 10, w 1 roku 26, od urodzenia do 5 lat 34, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 8, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 12, nad 70 lat 5 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 2, gruźlica 23, zapalenie płuc 11, dyfterya 0, choroby zakaźne z ran 4, udar mózgu 1, wady serca 4, odra 0, nowotwory 5, szkarlatyna 1, tyfus brzuszny 1, koklusz 0, tyfus plamisty 0, cholera infantum 0, inne naturalne przyczyny 24 wypadków.

Gwałtownej śmierci był 1 wypadek — przypadkowe otrucie grzybami.

— **Zgubiono.** Portmonetkę czarną, skórzaną z pieniędzmi zgubiono w rynku w niedzielę. Oddawca zechce łaskawie złożyć ul. Hausnera l. 15 II p. u p. M. Koseł

□ **Tarnopol (Kor. włas.).** Nowy budynek stacyjny. W ubiegłym tygodniu odslonięto rusztowania, z których okazał się nowy budynek stacyjny. Budowę rozpoczęto w roku 1903 według planów, dokonanych w sekcji technicznej ministerstwa kolejowego pod kierunkiem starszego radcy, Baudischa. Koszty wyniosły około 300.000 koron; budowę otrzymał w przedsiębiorstwo Marek Guntner, z Drohobycza. Przed rozpoczęciem budowy postanowiono ze względu na znaczne koszty utrzymać mimo budowy ruch i nie wznosić prowizorycznego dworca; wobec takiego założenia budowa dworca natrafiała na znaczne trudności, musiano bowiem najpierw wykonać część budynku, umieścić w nim prowizoryczne poczekalnie i biura a następnie dopiero zabrać się do dalszych części.

Nowy budynek stoi na tym samym miejscu, na którym stał stary i tylko niektóre dawne mury obwodowe i to na małej podstawie zachowano, zresztą cały budynek należy uważać jako nowy. Pierwotnie zamierzono zatrzymać wszystkie stare mury obwodowe, dopiero na interwencję Dyrekcyi kolejowej we Lwowie i po przedłożeniu zdjęć fotograficznych, wykazujących jak nędznie i lichy wyglądają stare mury, zgodzono się w ministerstwie na kompletną wymianę tych murów. Trzymano się w budowie tej nader chwalebnej zasady, aby do budowy używać przedewszystkiem rzemieślników i robotników tarnopolskich, czemu też podczas całej budowy uczyniono zadosyć. Budynek składa się z dwóch skrzydeł i środkowej hali, w której mieści się westybul. W skrzydle zachodnim znajdują się ubikacje, przeznaczone dla urzędu ruchu, poczekalnie i restauracja III kl. i na I p. mieszkanie prywatne naczelnika; skrzydło wschodnie mieści poczekalnię I i II klasy, salę restauracyjną i ubikacje z nią związane. Westybul przechodzi przez dwa piętra, sale inne przez jedno.

W budynku zaprowadzono centralne ogrzewanie oraz wodociągi, zaprowadzone przez firmę Zieleniewskiego w Krakowie, wykonane bez najmniejszego zarzutu.

Dworzec posiada na razie prowizoryczne oświetlenie elektryczne; obecnie sekcya techniczna pracuje nad studjami zaprowadzenia stałego oświetlenia elektrycznego z własnej centrali elektrycznej. Nawiązane z tutejszym zakładem elektrycznym o światło rokowania, rozbiły się z powodu wygórowanej i wysokiej ceny jednostkowej światła, postawionej przez Towarzystwo niemieckie. Front budynku od ul. Gołuchowskiego, zaopatrzone jest w olbrzymie okno żelaznej konstrukcyi, wykonane przez tutejszą firmę Rogowski, Głowiński i Asefiko, ku zupełnemu zadowoleniu Dyrekcyi kolejowej. Roboty tutejsze wykonali częściowo tutejsi rzemieślnicy, ślusarskie firma powyżej podana. Materiał do budowy zakupiono w Tarnopolu i w ogóle podczas budowy pilnie przestrzegano tej zasady, aby firmy krajowe, w szczególności miejscowe, były uwzględniane. Posadzki w ubikacjach z wyjątkiem I i II kl. gdzie użyto magnolitu, sporządzono z płytek steingutowych. Fasada budynku wykonaną została w stylu wiedeńskiej secesyi.

Posiada tedy Tarnopol budynek stacyjny po lwowskim najdogodniejszy, uwzględniający wszystko to, co dla publiczności jest potrzebne i niezbędne.

□ **Niskołyzy koło Monastyrzysk.** Od włóścian polskich z tamtych stron, otrzymujemy list, donoszący o zaniechaniu dróg.

Stosunki, jakie od pewnego czasu zapanowały w tutejszych okolicach, zmuszają nas włóścian o zwrócenie uwagi czynników miarodajnych na nie, celem zapobieżenia anarchii i niezadowoleniu, jakie się pomiędzy niezadowolonymi szerzyć zaczyna.

Wioska Niskołyzy, położona obok Uścia Zielonego, miejscowość przeszliczna, posiadałaby cechę klimatycznej miejscowości, gdyby nie droga, a względnie drogi, będące podstawą rozwoju przemysłu i handlu.

Droga taka, łącząca okoliczne wioski i miasteczka z naszą wsią, jest to głęboka przepaść z licznymi czeluściami i wybojami tego rodzaju, że przechodnie z wielkim trudem i mozolem mogą ją przebrnąć, a już narażonym się jest wprost na niebezpieczeństwo życia, kiedy ma kto przebyć drogę w Niskołach aż do Uścia Zielonego lub do Korościatyna kołowo. Pomijając materialną szkodę (nieraz bardzo znaczną) jak np. złamanie się kół u wozu, dyszla, skałczenie koni, mieszkańcy tutejsi często narażają swe zdrowie, przebywając kołową drogę do pobliskich miejscowości jak Uście Zielone, Korościatyn itd.

Zwracamy uwagę odnośnych władz, że cierpliwość u tutejszych mieszkańców wyczerpała się tembardziej, że lud to polski o szerszych poglądach, który nie może zezwolić na takie macosze traktowanie go przez władze autonomiczne i to nawet podówczas, kiedy Wydział krajowy wyasygnował znaczniejsze fundusze na naprawę dróg w tutejszych okolicach.

Prosimy bardzo o umieszczenie tych słów na łamach swego pisma w tej nadziei, że zwrócą na nie uwagę miarodajne władze i położą kres słusznym żalom i skargom na karygodne traktowanie nas.

□ **Korczyn.** (Kor. wł.) W niedzielę 5 b. m. za staraniem miejscowych Rusinów urządzono tutaj przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód miał przejść na pogorzalców w pobliskiej wiosce Kruszelnicy. Publiczność dopisała, głównego zaś jej kontyngentu dostarczyli Polacy, przebywający tu na letnim wypoczynku. Tymczasem niedwuznacznie chodzą wieści, że dochód przeszedł w większej mierze na rzecz tutejszej „Siczy”. Wywołało to wielkie niezadowolenie wśród tutejszej Polonii — ale już po niewczasie. Więc jednak ma rację przysłowie, że Polak mądry dopiero — po szkodzi... Z.

† **Oszuści.** Na Podlasiu, w gub. suwalskiej i na Litwie grasują od pewnego czasu jakieś indywidua, które objeżdżają dwory zamożniejszych obywateli, a nawet chaty kmieci, i zbierają składki rzekomo na różne cele publiczne i tu i owdzie na głodnych, gdzieindziej na więźniów politycznych, obecnie zaś żądają składek na Macierz szkolną i dla uniknięcia wszelkich podejrzeń kasują kwity zamiast marek stemplowych markami, jakie wydaje pokrewne Macierzy Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicyi. Ofiarą bezczelnego szantażu padło bardzo wielu ziemian litewskich.

○ **Kobiety w Alasce.** Poszukiwacze złota wciąż napływają do Alaski i z bohaterstwem znoszą wszystkie męczarnie głodu i chłodu — i skarżą się na jedno tylko i to wielkiem głosem, a mianowicie — na brak kobiet. Niezwykle oryginalne są ogłoszenia zamieszczane w dziennikach, wychodzących po tamtej stronie oceanu. Oto ich treść: „Poszukuje się 150 dziewcząt, któreby chciały należeć do ekspedycyi, udającej się do Klondyke, na wiosnę r. p. Na miejscu będą przygotowane mieszkania, a podczas podróży zapewniają się wszelkie wygody. Parowiec wyruszy niezwłocznie po rozpoczęciu żeglugi. Ostatnie wiadomości donoszą, że na 11.000 poszukiwaczy złota, pragnących zawrzeć dożgonne węzły, są zaledwie dwie dziewczyny; jedna z nich znająca się dobrze na kuchni, zarabia 150 dolarów tygodniowo”. Jeden z górników, powróciwszy z Alaski z proszkiem złotym, wartości 10.000 dolarów, mówi co następuje: „Jestem przekonany, że ładna dziewczyna mogłaby zasłużyć najbogatszego z pośród poszukiwaczy złota. Zdaje się, że wogóle na 40.000 mężczyzn, przypadają tam 4 kobiety. Są one czczone jak królowe. Kiedy kobieta idzie przez Dawtor City, wszyscy mężczyźni odsłaniają głowy.

✧ **Ważne przy siewie jesiennym.** Pełny rozwój nasienia w jesieni, daje pewność dobrego przezimowania zasiewu. Wówczas jednak nie powinna ziemia odczuwać braku potrzebnych składników pożywnych, ale przeciwnie wskazaniem nawet jest, aby pewna nadwyżka tych składników w ziemi się znajdowała, ponieważ roślina nie jest w możności owe pożywe składniki z ziemi w ten sposób pobierać, jak naprzykład bydło wyjada karmę ze żłobu. Również z tego powodu, ponieważ przy niepomyślnej pogodzie wstrzymany zostaje rozwój rośliny, którą następnie przy sprzyjającej pogodzie tem silniej występować musi. — Niestety jednak najczęściej cierpią nasze gleby na brak najgłówniejszego składnika, to jest kwasu fosforowego a ponieważ wszystkie przez nas uprawiane rośliny najwięcej kwasu fosforowego do rozwoju absorbują, okazuje się zasilenie ziemi w ten składnik, bezwarunkowo niezbędne.

Należy zatem wszędzie ziemię nawozić większą dawką mączki żuźlowej Thomasa, która zawiera w sobie kwas fosforowy przez dłuższy czas roślinę zasilający. 8735

✧ **Lwowski Instytut Muzyczny ulica Kilińskiego l. 1.** z dniem 1 stycznia rozpoczyna rok szkolny 1906/7. Przedmioty nauki: I. Nauka gry na fortepianie. II. Nauka śpiewu solowego dla pań i panów. III. Nauka gry na skrzypcach. IV. Nauka gry na wiolonczeli. V. Nauka gry na organach. VI. Nauka teorii, harmonii i włoskiego języka.

Profesorowie Instytutu Muzycznego. 1. Friedman tgnacy, 2. Głowacki Stanisław, 3. Kochański Wacław, 4. Krausowa Marya, 5. Loevenhof Natalia, 6. Niemętowska Anna, 7. Pashalis Souwestrowie, 8. Pawlików Marya Nowakowska, 9. Wanda Proczkowska, 10. Rangl Smigielski Jan, 11. Wernicka Marya, 12. Wolfsthal Arnolda. Naukę przedmiotów teoretycznych jak i inspektorat szkolny objął jak w roku ubiegłym najważniejszy krytyk muzyczny.

Instytut posiada dla wszelkich odczytów i produkcji szkolnych własną salę koncertową. — Fortepiany koncertowe dla Instytutu dostarcza zaszczytnie znana firma Stanisława Horszowskiego.

Sprawozdanie z roku ubiegłego jak też wszelkie informacje co do opłat szkolnych uwidocznione w projekcie który wydaje i posyła na żądanie franco Dyrekcyja Lwowskiego Instytutu Muzycznego, ulica Kilińskiego l. 1, II. p. 8748

## Pomnik Mickiewicza w Krynicy.

Krynica 12 sierpnia.

Dzielo Popiela.

(Kor. wł.) Do pomników, które na ziemiach polskich głoszą chwałę i pamięć nieśmiertelnego Adama, przybył w niedzielę świeży — w Krynicy. Każdy nowy pomnik Mickiewicza jest widomym znakiem potęgującego się poczucia narodowego. Naród, który uczuwa potrzebę wyrażenia swej czci dla wieszca, kroczy temsamem po drodze do wykonania jego duchowego testamentu. Z wielką radością należy nam tedy witać te objawy.

W Krynicy, która rywalizować dziś może z Zakopanem o miano letniej stolicy naszej, która rokrocznie skupia znaczne rzesze Polaków z wszystkich zaborów, pomnik Mickiewicza będzie spełniał wzniosłe zadanie krzepienia serc. Dla tej idei wykonał swe dzieło twórca pomnika prof. Antoni Popiel.

Na tle ciemnozielonej ściany karpackich świerków rysują się kontury pomnika. Przykuwa odrazu uwagę przechodnia, a jednak, cofnięty nieco w zaciszne ustrojenie, umożliwia skupienie ducha widzowi, który mu bliżej pragnie się przypatrzeć. Dwóch materyałów użył artysta do swej kompozycyi: marmuru i bronzu. Łączą się one w niezwykle harmonijną całość. Na trzech szeregach stopniach wznosi się właściwy postument marmurowy, w kształcie zmodernizowanego pylonu, o liniach, odznaczających się wdziękiem i prostotą. Marmur perłowo-szary\*) tworzy miły dla oka kontrast z zielenią okalających go drzew. Część figuralna wykonana z (galwano-) bronzu. Metal o powierzchniach matowych, w załamach lekko patynowanych. Barwie ton główny nadaje miedź.

Na szczycie postumentu osadzony jest biust poety, podwójnej naturalnej wielkości. Piersz wieszca udrapowana płaszczem, spływającym w bogatych fałdach; twarz, o wyrazie powagi i natchnienia, nadzwyczaj czysta w rysunku.

To jest niejako główny trzon pomnika. — Zasadniczy temat okraślił artysta pomysłem, pełnym poezyi i polotu. Stworzył pomnik wieszczowi, który pragnął, aby utwory jego „zbiły pod strzechę” wieśniacza, któremu był „...droższy, niż laur Kapitolu.

Wianek rękami wieśniaczki usnuty

Z modrych bławatków i zielonej ruty.“\*\*)

Myśl tę wieszca obrał sobie artysta za przewodnią, a sztuką swoją przyoblekł ją w przepiękną formę. Na drugim stopniu pomnika stanęła dziewczeczka wiejska (bronz, nieco ponad naturalną wielkość). Niby gęsiarka, która wieczorem, po powrocie z pola, zatrzymała się przed popiersiem Tego, co ukochał „cały naród”: jedna z tych, które już „wzięły do ręki” Jego „księgi proste, jako ich piosenki”. I teraz pragnie po swojemu, a zgodnie z Jego pragnieniem, złożyć Mu hołd. W fartuszek swój nazbierała moc kwiatów polnych i wije z nich wianek, aby nim przyozdobić wizerunek wieszca, jak nieraz zdołała statwę Matki Boskiej, czy Zbawiciela na krzyżu. Część wianuszka już gotową zawiesiła na cokole postumentu; w rękę trzyma parę kwiatków, a głowę, stojąca w dwa bujne warkocze, w poważnej skłonności zadumie, jak gdyby się zastanawiała, czy bławat modry w tym miejscu lepiej się nada, czy ruta zielona. — Piersz dziewczyny opina wiejski gorset sznurowany, który wydania tchnące życiem kształty, odsłaniając cudnie zmodelowaną szyję, zdobną w bogate sznury korali. — Po stać, w ruchu spokojnym, w sylwecie nader powabną, zlewa się z postumentem i biustem w organiczną całość. Ustosunkowanie wszystkich trzech brył ogromnie umiejętnie.

Trzeba pomnik oglądać w ciszy, przy blasku dogasającego słońca, aby wyczuć cały czar piękna, jaki w nim zakleję dłuto p. Popiela.

H. GROSMAN.

Odsłonięcie.

O godz. 7 rano zbudziła publiczność kąpielową pobudka orkiestry zdrojowej. O godz. 11 odbyło się w kaplicy parkowej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza, w czasie którego orkiestra zdrojowa, pod batutą dyrektora, p. Wrońskiego, wykonała cały szereg pieśni religijnych, poczem uczestnicy ruszyli pochodem przed pomnik.

Na czele pochodu szła orkiestra zakładowa, za nią postępowała miejscowa ochotnicza straż ogniowa z sztandarem, dalej kolonia wakacyjna ze swoim dyrektorem, p. Wyszynskim. Za nimi niesiono sztandar z napisami „Maryja (Pieńkowska) i Zosia (Pełkówna) — ukochanemu Wieszczowi, Królewianki”. Z kolei niesiono wieniec od komisji zdrojowej, Teatru lwowskiego, który z dyrektorem Hellerem wziął udział w pochodzie i wieniec od małej Polki z Zaboru, niesiony przez Minę Wrześniowską i Kaczmareckiego, w strojach narodowych, wreszcie wieniec od „Dzieci polskich”. Pochód zamykał pluton nowosądecki Sokoła, który ze swoim na-

\*) Z łomów w Santa Croce koło Tryestu; trwałością zbliżony do granitu.

\*\*) Słowa te poety wyrzyte są na frontowej ścianie pomnika.

# Plaszcze i peleryny gumowe

z powodu kończącego się sezonu sprzedaje po niższych cenach

Specjalny skład 8530  
Linoleum i Cerat  
Lwów — Karola Ludwika 3

czelnikiem, adw. dr. Piłsem, specjalnie na uroczystość przybył.

Po zatrzymaniu się pochodu przed placem, na którym widniał zakryty jeszcze pomnik, orkiestra zainicjowała hymn narodowy, poczem wśród ogólnej ciszy wstąpił na mównicę prezes komitetu budowy pomnika Adam Krechowicki.

Oddając pod opiekę komisji zdrojowej, jako najpiękniejszą ozdobę uroczej miejscowości, a na wiekopomne świadectwo niespożytego istnienia naszych ideałów narodowych odsłonięty pomnik, mowca zaznaczył, że gdziekolwiek na ziemi naszej staje pomnik Adama, zawsze i wszędzie jest on, jakby wezbranem i na wieczną pamiątkę w głąz zakutem westchnieniem narodu, miłosnym odwetem za miłość wieszczą, której twórczą mocą on chciał ten naród „dźwignąć, uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić“.

Stawiają inne narody wielkim swoim pomniki. Szczęśliwsze od nas i potężne, stawiają je mocarzom, wojownikom zwycięskim, stawiają ludziom i ideom, niierzadko, jak dziś we Francji, przelotnej, chwilowej myśli politycznej, czy społecznej. Wznosi je nieraz wyuzdana pycha, jak w Wilnie, na urągawisko pokonanym. Ale my wierzymy, że nadejdzie czas i przyjdzie musi prąd, który zniecie to, co przemoc lub tendencja stworzyła. Ale my ufamy, że z pogromu i z walk stronnicych, jedna „Pieśń wyjdzie cała“, — ta Pieśń, która stała się Czynem, bo z twórczego ukochania ziemi ojczystej wysnuta, zapłonęła wśród narodu, jako żywa pochodnia, jest „arką przymierza między nowszymi a dawnymi laty“, — i jak owe dwa skrzydła wieszczą o przyszłość i przyszłość uderza, i po promieniach uczucia do najwyższych szczytów sięga...

Pieśń jego już rozbrzmiewa pod strzechą wieśniaczą... I oto jest chwila ważna. W tragedii dziejowej naszego narodu może najosobliwsza od lat stu...

W okół zamęt w sercach i pojęciach, w okół nęda i ucisk, przeciw którym groźną falą wzdymają się wyolbrzymione w ucisku pragnienia... Wobec tego stanu, mowca wskazuje na konieczność zjednoczenia narodowego, do którego w „Dziadach“ nawoływał Mickiewicz.

Gustaw z „Dziadów“, czując nadprzyrodzone w okół siebie światy, mówi:

„Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło nakrycie,  
„Obaczyłbyś niejedno w koło siebie życie,  
„Umarła bryła świata, pędzące do ruchu...“

Za chwilę spadnie ta, pomnik pokrywająca zasłona, — kończył swą przemowę p. Krechowicki — a my ujrzymy w brzoźnie ujarzmione, nieruchome oblicze Tego, którego duch wolny, nieśmiertelny żyje w nas i pośród nas.

Czujemy, że w tej chwili nieśmiertelny duch Adama jest z nami, jest tu obecny, bliski, nakazujący nam przymierze, pokój, zgodę i jedność i wytrwanie!...

Niech więc ukaże się nam to „rozumne, gromowładne czoło, które wieszcz zgiął przed Panem, jak chmurę przed słońcem... Pan je wznosił w niebo, jako tęczy koło, i umalował promieni tysiącem...“

Niech zabyśnie nam to czoło na świadectwo wiary, — byśmy spojrzeli w tęczę... wspomnieli Przymierze...“

Niech spadnie zasłona!

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisji zdrojowej, starosta nowosądecki p. Jarosz i odebrał imieniem komisji z rąk prezesa komitetu pomnik na własność zdrojowiska, przemówił, wyrażając życzenie, aby pomnik ten zachował nietylko dzisiejszą swoją świetność i artystyczne piękno, lecz aby stał się zarazem dla każdego serca polskiego najmiłszą i najcenniejszą ozdobą Krynicy.

W tej chwili zasłona spadła i oczom rozciekawionej publiczności ukazał się pomnik w całej swej okazałości.

Odegraniem przez orkiestrę i odśpiewaniem przez publiczność pieśni patriotycznych zakończyła się ta pamiętna w dziejach Krynicy uroczystość.

Po odsłonięciu pomnika odbyło się śniadanie na cześć twórcy pomnika; w śniadaniu wzięło udział 27 osób, prócz komitetu. Podczas skromnej uczy odczytano telegram gratulacyjny od prof. Radziszewskiego, któremu komisja zdrojowa natychmiast w serdecznych odpowiedziała słowach.

Popołudniu odbył się festyn ludowy, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Dano Sarneckiego: „Adama i Marylę“.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Z Rosji i Zaboru.

#### Zwykłe zaprzeczenie.

Wiedeń (TBK.) Dzienniki wiedeńskie powtórzyły za lwowską „Gazetą Narodową“, rzekomy telegram austriacko-węgierskiego ambasadora w Petersburgu do ministra spraw zagranicznych o wewnętrznych stosunkach Rosji. Otóż Biuro korespondencyjne z kompetentnej strony zostało upoważnione, że ani takiego, ani wogóle podobnego telegramu ambasador austriacko-węgierski w Petersburgu nie wysyłał, że więc doniesienie „Gazety Narodowej“ jest niejako z palca wyssane.

#### Bunt w Sveaborgu.

Helsingfors (TBK.) Sąd wojenny skazał na śmierć za bunt w Sveaborgu poruczników Emelianowa i Socharowskiego, nadto pięciu szeregowców. Wyrok śmierci zaraz wykonano.

#### Katastrofa w kopalni.

Berlin (TBK.) „Vossische Zeitung“ donosi z Katowic, że w kopalni w Sielcach oberwała się winda i spała na dno szybu. Czternastu górników zabitych.

#### Zamordowanie Herzensztajna.

London (Tel. wł.) Do dziennika „Tribune“ donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zmusił policję fińską do wypuszczenia na wolność mordercy Herzensztajna.

#### Jednak jest dyktatura.

Magdeburg (Tel. wł.) „Magdeburger Zeitung“ donosi z Petersburga, że mimo zaprzeczeń urzędowych, faktem jest, że car nadał W. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi nieograniczone pełnomocnictwo celem przywrócenia dyscypliny wojskowej. Jako pomocnika dodano mu gen. Liniewiczza. Wielki książę jutro ma rozpocząć swoją inspekcyjną podróż po okręgach wojskowych.

#### Napady.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tyflisu donoszą, że rewolucyoniści zastrzelili tam dyrektora kolei miejskiej Engelmana, Wiedeńczyka. Równocześnie zrabowano kancelaryę dyrekcji i zabrano 30.000 rubli.

#### Stanowisko Stołypina.

London. (Tel. wł.) „Times“ w korespondencji z Petersburga donosi, że po utworzeniu biurokratycznego gabinetu niema nadziei, aby Stołypin mógł przeprowadzić swój program liberalny. Pozostaje więc albo być narzędziem partii reakcyjnej, albo ustąpić. Poinformowani twierdzą, że wybierze drugą ewentualność.

#### Echa strajków.

Wilno. (Tel. pryw.) Z powodu grudniowego strajku kolejowego pociągnięto do odpowiedzialności 35 urzędników kolei poleskich; oskarżono ich o znowę, mającą na celu obalenie ustroju państwowego.

#### Zabójstwo przez pomyłkę.

Białystok (Tel. pryw.) Zabity tu został przez omyłkę dr. Gaberdin. Mordercy czekali na kasyera fabryki Jakobiego. Aresztowano dziesięć osób, podczas rewizji u aresztowanych znaleziono mnóstwo proklamacyj.

#### Agitacja wyborcza.

Kijów (Tel. pryw.) W niektórych powiatach rozpoczęła się już agitacja wyborcza, ze względu na nową Dumę.

#### Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Aresztowanych pod zarzutem gry hazardowej w karty i zbrodni oszustwa, Józefa Adama Molińskiego, kupca z Radomyśla, Stanisława Makowskiego z Krakowa i Joachima Teichmana z Chodorowa odstawiono po przeprowadzonym śledztwie policyjnym do sądu karnego. Sprawa ta oddana będzie sądowi obwodowemu w Nowym Sączu.

#### Choroba sultana.

Konstantynopol (TBK.) Depesza TBK. nadana w Konstantynopolu dnia 11 bm. o godz. 7 min. 20 a nadeszła do Wiednia 12 bm. o 12 m. 40 w poł.). Na zapytanie dyplomatów w Ildiz-Kiosku i u Wysokiej Porty, oświadczone, że sultan ma się dziś lepiej. Stan zdrowia sultana nie budzi obaw. Sultana załatwia sprawy państwowe.

Berlin. (TBK.) „Local Anzeiger“ donosi, że do sultana wezwano prof. Bergmanna celem wykonania lekkiej operacji.

Berlin. (Biuro Wolffa). Doniesienie, jakoby do sultana powołano prof. Bergmanna jest nieprawdziwe.

Konstantynopol (TBK.) Wszyscy ambasadorowie, którzy się dopytywali w Ildiz-Kiosku o zdrowie sultana, otrzymali od mistrza ceremonii Galiba depeszę uspokajającą i wyrażającą nadzieję, że wkrótce sultan osobiście im podziękuję.

Konstantynopol. (TBK.) Stan zdrowia sultana znacznie się polepszył. Sultana odbył wczoraj popołudniu przejażdżkę w ogrodzie pałacowym.

#### Echa katastrofy.

Kartagena. (TBK.) Stwierdzono, że pakunki podróżnych na okręcie „Sirio“ uległy rabunkowi. Sprawców wykryto. Prawdopodobnie uwięziona będzie załoga okrętu.

#### Zatargi bułgarsko-greckie.

Sofia. (Tel. wł.) Z Ruszczuku i Trnowy donoszą, że odbyły się tam antygreckie zgromadzenia, po których nastąpiły zaburzenia, skierowane przeciw Grekom, których sklepy zrabowano. Miasto Anchilaos nad morzem Czarnym podpalono, a pożar dotychczas nie jest stłumiony, tak, że zachodzi obawa, iż całe miasto pojdzie z dymem.

Ischl. (TBK.) W obecności cesarza odbył się wczoraj chrzest córki arcyksięcia Franciszka Salvatora i arcyksiężnej Maryi Waleryi. Arcyksiężniczka otrzymała imię Matylda.

Bukareszt. (TBK.) Książę Ferdynand i księżna Marya opuścili wczoraj Sinai i udali się w podróż za granicę. Książę udaje się do Kreuzenach, księżna do Anglii.

Kopenhaga. (TBK.) Międzynarodową konferencję w przemiole prawa wyborczego kobiet zamknięto wczoraj popołudniu.

Budapeszt. (W. B. K.) Robotnicy młynarscy odrzucili ugodę, zawartą z pracodawcami za pośrednictwem sekretarza stanu Terenyiego, wobec czego strajk trwać będzie dalej. Pracodawcy oświadczyli, że trwają przy ugodzie i wzywają robotników, aby powrócili do pracy.

## Depesze handlowe z 13 b. m.

Wiedeń, 13 sierpnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:35, Renta majowa 99:55, Węgierska renta koronowa 94:80, Akcje kredytowe 672:25, Kredytowe węgierskie 812:—, Bank anglo-austriacki 309:—, Unionbank 550:50, Bankverein 550:75, Länderbank 441:—, Kolej państwowa 675:25, Lombardy 164:50, Elbenthal 455:—, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 592:25, Rima muranyi 577:—, Praskie Towarzystwo żelazne 2318:— (ex. kup., Losy turec. 162:—, Ruble 251:—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98:50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100:85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98:50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98:75, 36 l. zast. Tow. kred. 99:—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 80:05.

#### Uspობienie silne.

Berlin, 13 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211:22, Disconto Comandite 183:50.

#### Uspობienie silne.

Budapeszt, dnia 13 sierpnia. Pszenica na październik 14:80 do 14:82, pszenica na kwiecień 15:40 do 15:42, żyto na październik 12:38 do 12:40, żyto na kwiecień 12:86 do 12:88, owies na październik 12:68 do 12:70, owies na kwiecień 13:08 do 13:10, Kukurudza na sierpień 12:32 do 12:34, kukurudza na wrzes. 12:52 do 12:54, kukurudza maj 1907 r. 10:62 do 10:64, Rzepak na sierpień 32:50 do 32:70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty dostateczna.

Chęć lepsza.

Uspობienie ustalone.

Pogoda zmienna.

## Rozmaitości.

× Taksowanie podróżnych podług wagi. Cenę jazdy podróżujących kolejami żelaznymi oznacza się powszechnie podług przestrzeni, jaką się ma przebyć. Jest to tak zwana taryfa kilometrowa. Amerykanie — i tu znów oni — wprowadzają nowość. Zarzucając dawne formuły i przestarzałe kalkulacje, wymyślili takse dla podróżnych podług ich wagi. W Kalifornii zaprowadzono już ten dziwaczny i bezwzględnie skomplikowany system. Wszyscy podróżni — mężczyźni, kobiety, dzieci, muszą tam stawać na wadze przed kupieniem biletu. Urzędnik wymienia głośno ciężar każdego i na podstawie tego dopiero kasyer w okienku oznacza takse.

× Cake-walk w piwiarni. W monachijskiej słynnej piwiarni Löwenbräu zdarzyła się niedawno ciekawa scena. Gdy muzyka odegrała słynny Cake-walk, obecny w lokalu wraz z rodziną Amerykanin tak się ucieszył, że kazał każdemu z grajków dać litr piwa, a kapelmistrzowi dwie flaszki szampana. Następnie prosił kapelmistrza, ażeby zagrał jeszcze coś „amerykańskiego“. Ponieważ to na razie było niemożliwym, obiecał mu kapelmistrz urządzić tę przyjemność nazajutrz przed obiadem. Istotnie też stawił się Amerykanin z całą rodziną i znajomym towarzystwem i dzięki muzyce amerykańskiej, bawiono się tak doskonale, że wreszcie zaczęli wszyscy w olbrzymiej, a prawie pustej sali, tańczyć Cake-walka. Wreszcie zadowolony Amerykanin dał niemniej zadowolonemu kapelmistrzowi 500 mk. jako honorarium, za nadzwyczajny koncert. Wielce też był zadowolony gospodarz, który podał entuzjastycznie rachunek, prawdziwie amerykański.

× Świetny rezultat hipiczny. Znany sportsman amerykański Vingat wygrał wielki zakład, robiąc konno w Belmont Park w Nowym Jorku 160 kilometrów w 9 godzinach. Zmieniał konia sześć razy. Jest to jedna z najbardziej uwagi godnych prób wytrzymałości ze wszystkich, o jakich dotychczas w tej gałęzi sportu slyszano.

## W naszej Administracji złożyli:

Na poiską bursę T. S. L.:

Jan Schaden z Truskawca kor. 3:40.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Zebrane na tenisie w Kozowej w roku 1905 kor. 4:—.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 13 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Zbigniew Lanckoroński z Tarkowa, Jan Leszczyński z Borków małych, Adam Trzeciński z Krosna, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Stanisław Swejski z Rogów, Julius Rosenwisen z Drohobycza, Bolesław Andruszewski z Pawłosiowa, Władysław Szukiewicz z Czorca, Stanisław Kisielewski z Miżyńca, Stanisław Szemioth z Odesy, Józef Władysław z Czortkowa, Konstanty Otokar Kubesch z Czortkowa, Ekmecciz z Czortkowa, Leon Berger z Czortkowa, Karol Löffler z Czortkowa, dyrektor Hanin z Borystawia, Józef Rudnicki z Warszawy.

## Dział ekonomiczny.

### Obrót clearingowy a Bank austr.-węgierski.

Instytucja pocztowych kas oszczędności wskutek rozszerzenia jej w obrocie clearingowym rozwinęła się przez cały czas istnienia znakomicie. Braki w ciągu czasu praktyką wykazane usuwano i z każdym rokiem postęp tej pożytecznej instytucji był i jest widocznym. Jedną tylko rzecz przeszkadza w znacznym stopniu rozwojowi obrotu clearingowego; mianowicie centralizacja całej instytucji a właściwie centralizacja tej ostatniej gałęzi. O ile centralizacja samej pocztowej kasy oszczędności jako takiej, może być dla społeczeństwa w danym wypadku objętą rzeczą, to obrót clearingowy winien być stanowczo zdecentralizowany.

Powiadam, że centralizacja poczt. kas oszcz. może być obojętną rzeczą, a to o tyle, że w tym wypadku dla społeczeństwa mniej ważnym jest, ile ta instytucja liczy zarządów i gdzie one się znajdują, byleby funkcjonowały dobrze, odpowiadały swemu celowi i służyły rzeczywiście całemu ogółowi, bo zbiornik, gdzie schodzą się nici całej tej potężnej instytucji będzie zawsze jeden, jedna ręka kierować i rządzić będzie, a o tem, ażeby rząd zdecydował się na podział urzędu pocztowych kas oszcz. jako takich, zdaje się, że nie tak rychło jeszcze będzie można marzyć. Należy jednak domagać jak najusilniej, aby zarząd główny uwzględnił więcej położenie naszego kraju i zapasy swoje lokował w papierach emitowanych przez nasze instytucje krajowe przynajmniej w stosunku do wkładek naszego społeczeństwa.

Inna rzecz z obrotem clearingowym. Sądzę, że tylko decentralizacja tej gałęzi urzędu pocztowych kas oszcz. była myślą przewodnią wniosku radcy Chołodeckiego, postawionego na posiedzeniu Rady miejskiej. Główną korzyścią z całego dobrodziejstwa obrotu clearingowego powinna być szybkość, z jaką właściciel rachunku żyrowego mógłby dysponować swoją własnością.

Bo przedstawmy sobie, że zbiornik ten pieniężny każdego posiadacza rachunku znajduje się obecnie w Wiedniu. Wszelkie wpłaty dokonane w poszczególnych urzędach pocztowych przechodzą najpierw do urzędu głównego w Wiedniu i stamtąd po zakontowaniu zawiadamia się odnośnie osobę, że na jego rachunek złożono taką a taką kwotę, którą może dowolnie dysponować. Cała taka manipulacja trwa zwykle kilka dni, a dochodzi czasami do dni 10, więc jest stanowczo długą i uciążliwą.

Aby temu zapobiedz, postawił radca Chołodecki wniosek, który poleca Radzie miejskiej domagać się pewnego modus zredukowania ad minimum trudności, jakie się piętrzą dotychczas przed światem handlowym, posługującym się instytucją clearingową.

Problem na pozór zawily, rozwiązanie go jednak nie jest tak trudnym jakby się wydawało. W państwie istnieje najpoważniejsza instytucja finansowa, powołana głównie do tego, aby być regulatorem pieniężnym i to regulatorem nie tylko pod względem wartości pieniądza w stosunku do zagranicy, ale również regulatorem wewnątrz państwa, gwoli zasilania gotówką poszczególnych okręgów przemysłu i handlu. Instytucją tą jest Bank austriacko-węgierski, który dotychczas wywiązuje się przez cały czas swego istnienia, czy to jako „Nationalbank“, czy też jako „Bank austriacko-węgierski“ z zadania mu powierzonego rzec można bez zarzutu. Boć owocem tej działalności banku jest i regulacja waluty i zdobycie należnej powagi dla pieniądza austriackich zagranic, tudzież odpowiednie i szybkie zasilanie wszystkich wincyj i okręgów pieniądźmi od czasu objęcia od rządu służby wymiennej. Jeżeli więc działalność banku (a świata handlowego i przemysłowego była dotychczas korzystną, to gdzie się zapytać, dlaczego bank nie mógłby sferom przemysłowo-handlowym przyjść i w tym wypadku z pomocą, przyjmując w swe ręce pośrednictwo pomiędzy uczestnikami należącymi do obrotu clearingowego. Sposób to łatwy. Należy tylko pozbyć się biurokratyzmu, jaki nurtuje w sferach rządowych. Bank chętnie, zdaniem mojem, podjąłby się pośrednictwa, gdyż dążenie do skonsolidowania obrotu żyrowego i rozszerzenia obrotu czekowego byłoby bliższym urzeczywistnieniu, a to jest i będzie zawsze życzeniem banku biletowego.

Wprowadzi każdy posiadacz rachunku żyrowego w Banku austr. węgier. może przekazywać z rachunku swego na rachunek innego swego klienta, który posiada konto w urzędzie poczt. Kas oszcz. i odwrotnie, ale cała procedura sprowadza się do jednego i tego samego punktu, na którym utyka obecnie urządzenie obrotu clearingowego t. j. centralizacja i kilkudniowa zwłoka, której nie znosi świat handlowy.

By tego uniknąć należałoby podzielić poszczególne kraje na okręgi i w siedzibie takiego okręgu załatwiać wszelkie czynności połączone z obrotem clearingowym. Ponieważ dla samej instytucji poczt. Kas oszcz. kreowanie takich urzędów lub przydzielenie tych czynności urzędom pocztowym znajdującym się tam, gdzieby się mieściła siedziba okręgu, byłoby, jak rząd tłumaczy za kosztowne, pociągnęłoby bowiem za sobą znacznie zwiększenie personalu, przeto rząd mógłby wejść w układ z bankiem, który mając takie okręgi bankowe już pod ręką, przyjmie bardzo łatwo za pewnym odškodowaniem wszystkie czynności bankowe klientów pocztow. Kas oszcz.

Bank, prowadząc książki żyrowe swych klientów, mógłby równocześnie prowadzić i rachunki żyrowe klientów dla obrotu clearingowego. Znikłaby manipulacja centralizująca, bo każdy byłby w natychmiastowym posiadaniu stanu swego rachunku, będąc bliżej miejsca, gdzie odbywałaby się cała czynność.

Rzecz przedstawiałaby się następująco: Wszyscy posiadacze rachunków w urzędzie poczt. kas oszcz. przydzieleni zostają do filii bankowych i tylko z temi filiami się znoszą.

Urzędy pocztowe zawiadamiają równocześnie zarząd główny urzędu pocztowego kas oszczędności (w celu kontroli) i filie bankowe o wpłacie dokonanej na korzyść danego rachunku. Filia banku, otrzymawszy zawiadomienie, uznaje dotyczący rachunek natychmiast tak, że interesanci mogą każdego dnia w lokalu banku poinformować się o wpływach na ich rachunek i w granicach możliwych wydawać dyspozycję również za pośrednictwem banku. Tak więc bank, przyjmując na siebie rolę li tylko pośredniczącą, chwytą w swe ręce jeszcze jedną arterię ruchu ekonomicznego i to tem ważniejszą,

gdyż ma przez to możliwość odczuwania i poznawania więcej jeszcze siły kredytowej firm pozostających w kontakcie z bankiem, ułatwiając zaś w ten sposób światowi bandlowemu i przemysłowemu posługiwanie się obrotem żyrowym, przyczynia się skutecznie do spopularyzowania czeku.

Kontrola cała, obliczanie procentów i należytości manipulacyjnych, wzajemny obrachunek między bankiem a rządem, w ogóle cała manipulacja wewnętrzna są to rzeczy zbyt fachowe i szczegółowe, by je można omawiać w artykule dziennikarskim.

Jak z jednej strony bank przyjąłby w tym wypadku dość znaczne ciężary na siebie, tak z drugiej strony zarząd poczt. kas oszcz. pozbyłby się ciężkiego balastu i mozolnego urzędowania, gdyż w pierwszej linii znikłaby korespondencja między zarządem poczt. kas oszcz. a publicznością lub zredukowałaby została ad minimum, a świat handlowy zyskałby na tem bardzo wiele.

Ale jak powyżej zaznaczyłem, bank, przyjmując na swe barki tak wielkie zadanie, poniósłby ciężary, któreby mu musiały być w inny sposób zrekompenzowane.

W tym wypadku rząd może zwolnić bank n. p. od opłat pocztowych całej korespondencji wewnętrznej bankowej lub przyznać inne bonifikacje, co do których obie strony się ułożą, a świat handlowy zadowolony się albo niższem oprocentowaniem gotówki, leżącej na rachunku, albo przyznałby zwiększenie należytości manipulacyjnej w zamian za szybsze załatwianie swych interesów.

Sądzę, że świat handlowo-przemysłowy poniósłby chętnie powne ofiary nawet materialne, któreby były zerem wobec korzyści przez to osiągniętych. Dewiza kupiecka: „Czas to pieniądź“ tutaj właśnie powinna znaleźć zastosowanie i wyrazić się w szybkości i punktualności, z jakąby organy bankowe wykonywały zlecenia swoich interesantów.

Sfery, do tego powołane, tj. Izba handlowa i Rada miejska, której polecono podjąć tę sprawę, winny się gruntownie zastanowić nad powyższym projektem i dolożyć starań, aby go wprowadzić w życie. R.

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 sierpnia.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów  
Waluta koronowa.  
Pszonica gotowa od 7:50 do 7:70, pszonica na terminy 7:30 do 7:50. Zyto gotowe 5:50 do 5:70, zyto na termin 5:30 do 5:50. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:80, Owies obrotowy na termin 6:— do 6:30. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:—, jęczmień browarniany od — do —. Rzepak nowy — do —. Lnianka — do 0:—. Groch pastewny 6:— do 6:30, groch do gotowania 8:— do 9:—, Wyka 5:60 do 6:—. Bobik 5:30 do 5:60. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 45:— do 55:—, konieczna biała 40:— do 50, konieczna szwedzka 50:— do 65:—, Tymotka — do —.  
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36:— do 36:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.  
Usposobienie niezmienione. Ceny zbóż utrzymują się, jedynie owies znacznie potaniał.

#### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. L. S. Tarnopol. Chociaż nadesłane nam wiersze nie mogłyby jeszcze bez szkody dla siebie ukazać się w druku, jednak znać w nich pewną szczerść, polot i świeżość pomysłu. Na druk wczesniej.  
Czytelniczka. Łatwość wierszowania zawiodła WPanią nieco za daleko, aż do wiersza: „Precz moralność, zgnyli frazes!“ Bardzo to śmiało, ale nie nowe i w panieńskim wierszyku nie brzmi to wcale — „po dekadencju“, ani groźnie. Niestety, nie umieścimy.  
P. Marya K. w Pien. W każdym razie lepiej poczekać parę tygodni, aż się sytuacja wyklaruje.

#### Zmarli.

We Lwowie: Ksawery Franciszek Żiszka, b. wł. handlu w Kałuszu, weteran z r. 1863/4, lat 61. — Klementyna z Błahaczków Bakinowa, żona oficyna sąd. i wł. realn., w 46 roku życia.

#### Kącik humorystyczny.

**U wypychacza zwierząt.**  
Chciałbym mieć w zbiorach moich wypchaną małpę; czy pan wypycha małpy?  
— Owszem, proszę pana.  
— A ileby to mogło kosztować?  
— To zależy, proszę pana, od tego, czy skóra pańska, czy moja.

**Nasze dzieci.**  
— Zrobicie wszystkie lekcje?... a łacina?  
— Łaciny na jutro nie potrzeba się uczyć, tatusiu!  
— Dlaczego?  
— Dzisiaj uchwaliliśmy na wiecu podczas pauzy, aby bojkotować tego starego łacinnika.

**W restauracyi.**  
— Garson! Ten befszyk twardy, jak podeszwa. Zjadłem zaledwie połowę, więcej nie mogę.  
— To i tak, proszę pana, znakomicie. Powinien pan Bogu dziękować za zęby. Przed panem czterech gości próbowało go jeść i nie mogli... ani kawalczka,

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

## Kapiele z kwasu węglowego (CO<sub>2</sub>)

zastępujące kapiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kapiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozemnie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

T L E N

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez Lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdził u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używaniu tych kąpeli według wskazań lekarzkich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik salinarny w Łanczyńcu.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kapiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiełem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpeli, lecz wszystko bez skutku. Kapiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znów wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpeli z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcji fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcji za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpeli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znudzeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia. Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpeli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiełam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Solska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05. 5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts holfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung

C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichsten Dank ausspreche. Achtungsvoll

Frau A. Quallbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatire ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mittel in nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichsten Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufwärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann auf beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Fr. S. E.

Oprócz kąpeli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kapiele borowinowe, z kwasem węglowym.  
Kapiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.  
Kapiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.  
Kapiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpeli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodnie, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęceniu zostaliśmy przez JWielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.



Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżytach błazek, rozwolecie iu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.



Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na zębadek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nahrungsmittel

R. KUFKE

WIEN I, und Bergedorf—Hamburg



3710

**Colosseum** Hermanów. — Od 1 sierpnia 9 orygrzyska wojenne. Les Noel-Desanges, duet **Vittorio i Georgetto**, fenomen. tancerze na rękach. — „Uderzająca piękność”, wodewil, 12 wspaniałych atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wczesniej do nabycia w biurze dziennik. Plohma, Karola Ludwika 9.

Poleca się!

Poleca się!

**Nowo otworzony Hotel „Monopol”**

przy ulicy Karola Ludwika 25.

Elegancko i z największym komfortem urządzone. — Ceny nader niskie. 8603

### Na reumatyzm

gościc, posrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpozszecznione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 8529

**Linimentum Gaultheriae compositum**  
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL”**

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Lazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.

### Geometry

poszukuje Wydział powiatowy Śniatyński za miesięcznym wynagrodzeniem 600 koron, z dodaniem podwodów. Ugoda roczna nie jest wykluczona. 8722

Składy do przechowania mebli i innych towarów

BIURO TRANSPORTOWE 7282

**Caro i Jellinek** Lwów ul. Jagiellońska 22.

## „Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynem pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych, referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINJA”

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3.—. 4372



**Pasy do maszyn** w najlepszym gatunku

**Oliwę do młócarń**

**Tłuszcz Towota do maszyn**

**Rzemyki do szycia pasów**

**Oliwiarki i t. p.** 8393

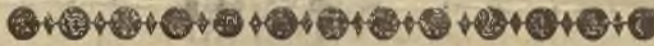
**Węże do sikawek**

**Wiaderka do gaszenia ognia**

— poleca najtaniej —

**ALFRED BEACOCK**

magazyn farb — Lwów, ul. Hetmańska 4.



C. i k. dostawcy nadwornego

**HAYA** puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 hal.

**HAYA** mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladowcami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. 22 Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. 22 wysyłkowy.

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 2121



Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

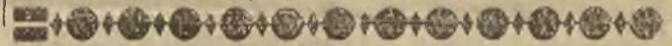
„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

**GROTTGERA**

„POCHÓD NA SYBIR”

Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamieścowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.



## C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

### KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

FILIE:  
w Krakowie  
w Czerniowcach  
w Tarnopolu.

EKSPOZYTURY:  
w Stanisławowie  
w Podwołoczyskach  
w Nowostelicy

wszelkie papiery wartościowe i monety  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

**Zlecenia giełdowe** uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów**.

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

### ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

530

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

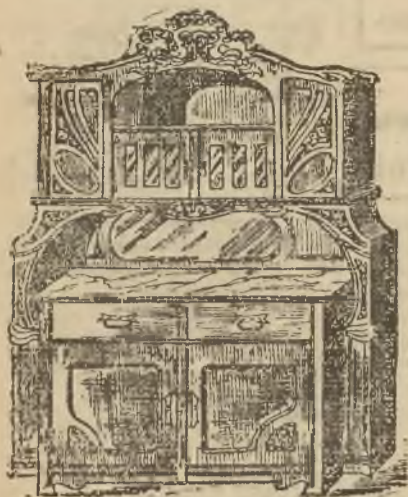
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.



Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą.

# IGNACY MILWIW

we Lwowie, ul. Słoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)



poleca największy wybór: kompletnych sypialni, jadalni, salonów. Urządzenia biurowe i kuchenne we wszystkich stylach — jako że meble gięte i żelazne. — Dla wygody P.T. Publiczności dają meble na wyplat po cenach najniższych. Wszelkie obstatunki uskutecznią się w najkrótszym czasie.

Uwielbiamy jednocześnie, iż w pasażu Hermanów urządzeniem nieustającą wystawę kompletnych urządzeń. 8116

## Wielu Ziemiaków,

kupując sztuczne nawozy za pośrednictwem rozmaitych banków lub instytucyj, jest mniemania, że otrzymuje wyroby krajowe, gdy tymczasem dostaje przeważnie towar pruski, lub conajmniej niegalijski. Nie ujmując wartości tym obcym produktom, sądzimy, że przecież jak długo krajowa fabryka zapożyczy może miejscowe zapotrzebowanie, sprwadzać się powinno wyłącznie od niej nawozy. Nie chcemy już podnosić, że zewsząd spotykają nas uznania za jakość i skuteczność towaru. Zamawiać najlepiej bezpośrednio w I Galic. Towarzystwie akc. dla przemysłu chemicznego Lwów, ul. Akademicka 8. 8745

## Koldry

na wełnie po koron 10, 14, 18, 24 do 60, puchowe po kor. 30, 36, 44 i wyżej. GOTOWĄ BIELIŻNĘ męską, damską, dla dziewcząt, chłopców, dzieci i niemowląt. wyłącznie własnego wyrobu, najlepszego kroju, starannie wykończoną, poleca najtaniej Pierwsza galic. fabryka BIELIŻNY I KOLDER Wiktor Sedlaczek Lwów, plac Kapitulny 3. Cenniki gratis. Odsprzedającym liczę ceny hurtorwne. 8078

### Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcęgi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampili. 6247



## Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymamy na składzie. Prowadzę handel od 33 lat z pomocą natretnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyj, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posuguje się agentami.** Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,** 3036 mechanik i specjalista. Proszę żądać cenników.

## III. Podróż dla przyjemności morzem

Austriackiego Lloyd'a

pierwszorzędnym parostatkim pospiesznym „Bohemia” od 2 do 21 października 1906

z Tryestu do Katakolo (dla Olympii), Malty, Tunisu, Tripolis, Palermo, Neapolu, Messyny (Taormina), Syrakuz, Korfu, Cattaro, Wenecji, Tryestu w połączeniu z wycieczkami lądowymi. Ceny podróży morskiej wraz z utrzymaniem od K. 400 w zwyczaj. Wycieczki lądowe oddzielnie. Zgłoszenia, programy, informacje w Austr. Lloydzie Tryest w Generalnej Agencji Austriackiego Lloyd'a w Wiedniu I, Kärntnerring 6 i w wszystkich biurach podróży. 7344

## Wyborne mieszanki kaw

codziennie świeżo palonych

- 1 kg. Melange Nr. 1 zł. 2'80
- 1 " " Nr. 2 " 2'40
- 1 " " Nr. 3 " 2'—
- 1 " " Nr. 4 " 1'60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się znakomitym smakiem i zapachem oraz wielką wydatnością, przez co zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu — poleca

Elektryczna palarnia kawy Leonarda Soleckiego Lwów, ul. Batorego 2. 8505

## Co jest dowodem

wrodzonej dystynkcyi, wytrawnego szyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

## Zamiatowanie czystości!

Śnieżna, połyskująca biel bieleziny, kołnierzy, manszetów, koszul, które szykownie prasuje parowa pralnia

## F. Wojciechowskiego

w Jarosławiu 8367

jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni. Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuratnością z gwarancją za tożsamość bieleziny.

Zastępcy na prowincję są pożądanymi

## Mączka żużlowa Thomasa

Bacność na znak ochronny



Bacność na znak ochronny

jest 7299

najsukuteczniejszą na wszelkie rośliny ozime, koniczyay i łąki.

Pod gwarancją czystej, prawdziwej i skutecznej mączki dostarcza

Generalny reprezentant „Fabryki fosfatów Thomasa”

## Józef Karrack

we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.

Od 25 lat zaszczytnie znany

## introligator FEDUNIO

przeniósł swój Zakład na ul.

Ossolińskich 1. 13.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe, upraszam uprzejmie tak samo i nadal o łaskawe zaufanie i poparcie.

Z uszanowaniem Klemens Fedunio.

## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

| Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z: |  | Odpędzają ze Lwowa z dworca głównego do: |  |
|--|--|--|--|
| 6.10                                       | Ickan Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/6 do 809 w niedz. i święta), Kőrözmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy                                | 6.15                                     | Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kőrözmező, Nowosielić, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9)  |
| 7.20                                       | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów   | 6.20                                     | Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa   |
| 7.29                                       | Ławoźnego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza  | 6.55                                     | Jaworowa   |
| 7.50                                       | Rawy ruskiej, Sokala   | 7.30                                     | Ławoźnego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia  |
| 8.05                                       | Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor   | 8.25                                     | posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)                                       |
| 8.15                                       | Sambora, Chyrowa M. Laboreza, Sanoka   | 8.35                                     | Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pi. od 25/6 do 15/9) |
| 8.18                                       | Jaworowa   | 8.55                                     | Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)  |
| 8.45                                       | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu   | 9.20                                     | Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 3/9 w niedziele i św.)  |
| 10.05                                      | Kołomyje, Żydaczowa, Potutor, Kőrözmező  | 10.55                                    | Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa   |
| 10.35                                      | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa  | 10.45                                    | Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej  |
| 11.45                                      | Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor  | 12.21                                    | posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skala, Iwania pustego, Grzymałowa   |
| 11.50                                      | Ławoźnego, Kałusza, Berhomethu (w poniedział.) Borysławia, Kochawiny   | 2.30                                     | Ławoźnego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza  |
| 1.30                                       | posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Nowosielić, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja           | 2.40                                     | posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrözmező, Kocmania, Dorny Wat   |
| 1.40                                       | posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielić, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja   | 2.45                                     | posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.  |
| 1.50                                       | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryżek, Sianek   | 3.30                                     | Kołomyje, Żydaczowa  |
| 2.20                                       | posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia, Tachli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa  | 4.05                                     | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa   |
| 3.55                                       | Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej  | 4.15                                     | Sambora, Chyrowa   |
| 4.37                                       | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielić, Serethu, Czudina, Brodiny       | 6.00                                     | Jaworowa   |
| 4.50                                       | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skala, Kopyczyniec   | 6.2                                      | Ławoźnego, Pesztu, Borysławia, Kałusza   |
| 5.20                                       | Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej  | 6.3                                      | Krakowa, Wiedn. Wrocl. Berlin, Warsz. Gory, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów)   |
| 5.45                                       | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielić, Serethu, Czudina, Brodiny       | 7.20                                     | Rawy ruskiej, Sokala   |
| 5.50                                       | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skala, Kopyczyniec   | 8.10                                     | Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów   |
| 8.10                                       | posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9) | 9.10                                     | Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna   |
| 9.05                                       | Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kőrözmező, Potutor, Nowosielić, Dorny Watry, Suczawy  | 9.30                                     | Podwoleczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skala, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec   |
| 9.20                                       | Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek  | 10.05                                    | Przemysła (od 1/5 do 30/9)   |
| 9.30                                       | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa  | 10.40                                    | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy, Nowosielić, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy                             |
| 10.35                                      | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skala, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec  | 10.55                                    | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego  |
| 10.55                                      | Ławoźnego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia  | 11.00                                    | Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Stryja  |
| 12.20                                      | posp. Ickan, Konstancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9)   | 12.45                                    | posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa  |
| 2.31                                       | posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego   | 2.51                                     | posp. Ickan, Konstancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Kőrözmező (od 1/5 do 30/9)  |
| 4.50                                       | Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego  | 4.00                                     | Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa  |
| Na dworzec „Podzamecz” z:                  |  |  |  |
| 7.00                                       | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów   | 6.35                                     | Podwoleczysk, Kijowa   |
| 11.25                                      | Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor   | 11.35                                    | Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa   |
| 2.03                                       | posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa   | 2.36                                     | posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwania Pustego, Grzymałowa   |
| 5.25                                       | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skala, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa   | 7.00                                     | Podwoleczysk   |
| 10.12                                      | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skala, Husiatyna   | 10.15                                    | Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skala, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa   |

## Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 7.07. przedpołudniem. 3.25 5.30 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września w. w niedziele i rz. k. święta) 10.00 przedpołud. 1.40 popołudniem. (od 1 czerwca do 31. sierpnia w.) codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 w.) codziennie), 1.15 popołudniem. (od 1/5 do 9/9 w.) codziennie) 8.45 wieczór. (od 1/5 do 9/9 w. niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczercza od 27/5 do 16/9 w. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór. do Lubienia od 18/5 do 16/9 w. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23 września w.) 6.05 rano, 2.25, 8.40 i 8.26 popołudniem. (od 6/5 do 23/9 w. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 w. codziennie) 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 w.) codziennie), 9.15 przed poł. (od 1/5 do 9/9 w. w niedziele i rz. k. święta) 1.30 popołud., (od 1/5 do 30/9 codziennie) 3.14 popołudniem.

do Szczercza 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 w. w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2.01 popołud. (od 1/5 do 16/9 w. w niedziele i rz. k. święta).